



Komentarz ekonomiczny

POLSKA GOSPODARKA CORAZ BARDZIEJ EKSPORTOWA

O prawdach oczywistych niby wszyscy wiedzą, a przynajmniej wiedzieć powinni, ale w praktyce ta wiedza powszechną nie jest. Dotyczy to m. in. handlu zagranicznego i eksportu. Więc tylko dla przypomnienia...

Proeksportowy rozwój polskiej gospodarki jest czynnikiem wpływającym na jej jakość, nowoczesność i dynamikę. Jest jednym z podstawowych elementów polityki i strategii gospodarczej kraju. Warto więc się przyjrzeć bliżej, jaki jest stan realizacji stojących za tym zadań. Dobrą okazją i możliwością po temu są najświeższe, bo już lutowe, wstępne dane GUS, dotyczące obrotów naszego handlu zagranicznego w roku 2013.

Najpierw kilka podstawowych danych ogólnych. Od razu

powiem, że był to rok, w którym przekroczone zostały, tak w eksporcie, jak i w obrotach ogółem dwie granice, tak w wyrażeniu dolarowym, jak i w euro.

Polski eksport osiągnął wartość powyżej 200 mld USD i powyżej 150 mld euro. A dokładnie – 203,2 mld USD i 152,8 mld euro. Podobnie w imporcie, który osiągnął poziom 206,3 mld USD i 155,1 mld euro. W ten sposób padły dwie granice w obrotach globalnych, tj. 400 mld USD i 300 mld euro.

Ciąg dalszy na str. 6

Sport

SOCHI 2014



Wśród wielu złotych medali igrzysk olimpijskich w Soczi ten na pewno przejdzie do historii. Zdobyła go dla Polski Justyna Kowalczyk, pomimo kontuzji stopy – nokautując rywalki – w biegu na 10 kilometrów stylem klasycznym.

Zapraszamy do Klubu „Tęcza” w ŻYTOMIERZU



Nad niekonwencjonalnymi metodami nauczania języka polskiego zastanawiali się żytomierscy nauczyciele języka polskiego

Zapoznanie się z niekonwencjonalnymi metodami nauczania języka polskiego w szkołach na różnych poziomach kształcenia stało się celem spotkania nauczycieli języka polskiego w Klubie Nauczycielskim „Tęcza” (kierownik – nauczycielka języka polskiego p. Wiktoria Zubarewa), który od 1 września 2013 r. działa w Żytomierzu. Jest to jest temat bardzo ważny, gdyż od wyboru metod nauczania zależy atrakcyjność i efektywność pracy nauczyciela z uczniami.

Było to drugie, tego rodzaju, przedsięwzięcie, które odbyło się 29 stycznia br w gmachu Szkoły Ogólnokształcącej nr 27 w Żytomierzu.

Tym razem w seminarium wzięło udział 9 nauczycieli języka polskiego, administracja szkoły na czele z p. dyrektorką Swietlaną Korotką, metodyk Obwodowego Urzędu Oświatowego p. Helena Demczuk oraz prezes Związku Nauczycieli Polskich Żytomierszczyzny i metodyk języka polskiego z Instytutu Podyplomowej Pedagogicznej Oświaty w Żytomierzu p. Mirosława Starowierow.

Ciąg dalszy na str. 7

Tradycje

Barwy XVII stulecia. **Sztuka rekonstrukcji**



Owoce niezwykłej pasji kijowskiej rodziny Pogorzelskich stała się kolekcja osiemnastowiecznych strojów, elementów uzbrojenia i przedmiotów użytku codziennego, eksponowana w Ławrze Kijowsko-Pieczerskiej, o czym piszemy na str. 4-5

Rodacy

Pierwsi Polacy mieli kontakt z półwyspem w 1430 roku, kiedy to z pomocą Rzeczypospolitej i Wielkiego Księstwa Litewskiego panowanie na Krymie przejął Chadży Gerej, tworząc Chanat Krymski. W owych czasach Polacy odwiedzali półwysp najczęściej jako postaci dyplomatyczni, ale także wielu z nich znalazło się w niewoli tatarskiej na Krymie.

Na stałe Polacy przenosili się na Krym dopiero po jego aneksji przez Rosję. Pierwsze migracje rozpoczęły się w 1798 roku, a w latach 60-tych XIX. w na Krym zaczęli masowo przybywać Polacy z południowo-wschodniej Polski oraz zachodniej Ukrainy. W tym samym czasie na ziemi krymskie przesiedlali się również Ukraińcy z centralnych rejonów Ukrainy.

Migracje te były po pierwsze związane z tym, że Krym zaczęli masowo opuszczać Tatarzy. Drugim czynnikiem była sytuacja Polski pod zaborami. Chłopi bez ziemi lub małorolni oraz ci, którzy obawiali się zsyłek



Bachczysarajka Fontanna Łez. O przebywającym tu Adamie Mickiewiczu pamiętają do dziś. Poeta rozstawił ją w sonecie, jako symbol miłości i żalu. Fontannę zbudowano na polecenie chana Kryma Gereja, po śmierci jego ukochanej żony Dilary Bikecz, która była chrześcijanką i jak głosi legenda pod tym przybranym nazwiskiem kryła się Maria Potocka, porwana do haremu.

Jednym z podstawowych problemów był brak nauczycieli władających poprawnym językiem polskim. Z początkiem kolektywizacji, nauki języka ostatecznie zaprzestano. Ważnym czynnikiem jednoczącym społeczeństwo polskie był Kościół. Kiedy władze sowieckie zamknęły kościoły, rozpoczął się ostateczny proces asymilacji Polaków. Kropką nad „i” w procesie zanikania polskiej tożsamości wśród polskich osadników na Krymie okazały się represje lat 30-tych. Oskarżenia o szpiegostwo spadły na wszystkich tych, którzy mieli krewnych w Polsce.

Dziś na Krymie jest około 4 tysięcy Polaków. Niestety, tylko ok. 13% posługuje się językiem polskim. Jednym ze stowarzyszeń zrzeszających Polaków jest Stowarzyszenie Kultury Polskiej „Polonia” w Sewastopolu. Jego prezes Tatiana Sakowa przekazała nam materiał informacyjny o etapach działalności lokalnej społeczności polskiej w Sewastopolu.

Od poloneza do tanga

Istniejąca w Sewastopolu od 1998 roku organizacja „Stowarzyszenie Kultury Polskiej „Polonia” w przeddzień świąt Bożego Narodzenia i nowego 2013 roku przy wsparciu najwyższych przedstawicieli polskiej społeczności lokalnej w osobie Piotra Kozłowskiego oraz staraniom naszego prezesa Tatiany Sakowej, uzyskała nową siedzibę stowarzyszenia.

Nasze nowe biuro to wspańnię, jasne i przestronne miejsce, które od pierwszych dni po otwarciu członkowie zaczęli aktywnie wykorzystywać. Dzięki pomocy Konsulatu Generalnego RP w naszej siedzibie systematycznie rośnie biblioteka literatury polskiej, zestaw płyt z muzyką i filma-



ANDŻELIKA PŁAKSINA

mi. Teraz każdy może zapoznać się tu z myślą, muzyką i architekturą największych przedstawicieli narodu polskiego.

Jedną z pierwszych, ale do dziś wspominanych, naszych imprez był wieczór poświęcony życiu i twórczości Ogińskiego. Inspirujące dźwięki poloneza, talent muzyka i tragiczne koleje życia kompozytora zachwyciły każdego z uczestników i gości

cjacji jest zachowanie narodowej kultury, języka i tradycji. Dziś liczy ona 34 członków, a jej prezesem jest Valery Milodan.

Jesteśmy często zapraszani na wspólne imprezy. Takie zaproszenie nasza młodzież otrzymała ostatnio od sewastopolskiej społeczności Tatarów Krymskich.

Chętnie odwiedziliśmy naszych przyjaciół na festiwalu



Nie zamykamy się jednak tylko w swoim gronie...

na Syberię, postanawiali oswajać dziewicze ziemie Krymu.

W odróżnieniu od innych osiedleńców np. Niemców lub Bułgarów, Polakom zabroniono zakładać własne osady. Prawie każda założona wioska podzielona była na dwie części: polską i ukraińską, na tych, którzy praktykowali prawosławie oraz tych, którzy byli katolikami.

We wszystkich większych wioskach znajdowała się zarówno cerkiew jak i kościół. Kościoły były też we wszystkich większych miastach: Jalcie, Teodozji, Symferopolu, Sewastopolu. W szkołach językiem nauczania był rosyjski.

Proces asymilacji Polaków rozpoczął się zaraz po ich przybyciu na półwysp. Na początku XX w. językiem powszechnie używanym stał się południowy dialekt ukraiński. W czasie rewolucji i wojny domowej, Polacy

obawiając się prześladowań i represji, ukrywali swoją prawdziwą tożsamość, podając się z reguły za Ukraińców lub Rosjan. Pomimo to, prowadzili aktywną działalność, zakładali szkoły ukraińskie a nawet polskie.



Na spotkaniu poświęconym Dniu Kobiet żartom, quizom i dowcipom nie było końca



Inspirujące dźwięki poloneza Ogińskiego

wieczoru. Słuchaliśmy nagrania Poloneza Ogińskiego w spektaklu „Pesnyary” acapella, niemal wszyscy obecni mieli w oczach łzy wzruszenia.

Nie zamykamy się jednak w swoim gronie i do udziału

w wielu naszych imprezach angażujemy przedstawicieli innych mniejszości narodowych Krymu, zrzeszonych (od 1993 r.) w Asocjacji Towarzystw Kultury Narodowych Sewastopola (Encausse). Głównym celem tej Aso-

Nowruz w Centrum Kultury i Rozrywki „Star Ilyas”, na słonecznym nabrzeżu Kornilowa. Słowo „Nowruz” z języka perskiego znaczy „nowy dzień”. W ciepłej i przyjaznej atmosferze nasi chłopcy i dziewczęta poznawali zabawy, zwyczaje, pieśni, poezję i kuchnię jednego z największych i najbardziej interesujących, ze względu na jego kulturę, ludów od dawna zamieszkujących Krym.

W ubiegłym roku wspólnie z marynarzami Sił Morskich Ukrainy przygotowaliśmy Narodowy Dzień Języka. Szacuje się, że spośród 6000 języków, które istnieją w dzisiejszym świecie, większość jest zagrożona wyginięciem. Dlatego tak ważnym zadaniem jest podtrzymywanie języka narodowego, chroniącego różnorodność kulturową.

W uroczystości udział wzięli goście z Liceum i jednostek Marynarki Wojennej. Wśród innych występów burzliwymi brawami nagrodzono prezentację polskiej poezji i pieśni.

Jednym z ciekawych ubiegłorocznych wydarzeń w Stowarzyszeniu był wieczór poświęcony przedwojnemu tangu, pod tytułem „Och, to tango ze starej płyty”. Motywem imprezy było odtworzenie wspaniałej atmosfery przedwojennej małej

W szczególny sposób dziękujemy Tatianie Krasowskiej, która jest twórczynią i prowadzącą comiesięcznych audycji „Polskiego Radia” w Sewastopolu. Bezcennym wsparciem darzy wiele naszych spotkań historyk i miłośnik sztuki Olga Malinowska.

Nasze Stowarzyszenie przeżywało różne okresy. Były lata stagnacji i braku aktywności. Ale, na szczęście, te czasy są już za nami. Od pięciu lat



Na festiwalu „Nowruz” w Centrum Kultury i Rozrywki „Star Ilyas”

kawiarni, spotkania dwójga ludzi: Pana i Pani, którzy wspólnie wspominali lata młodości ze starym tangiem w tle. Taka konwencja spotkania oczarowała wszystkich obecnych, gdyż piosenki i melodie w stylu tanga w wykonaniu czołowych gwiazd

przewodniczy nam Tatiana Sakowa, liderka aktywna, pomysłowa, generator czynów i idei naszego zrzeszenia.

Stowarzyszenie poszerza zakres swojej działalności. Przychodzą do nas nowi ludzie, są aktywnymi członkami,



W pamięci pozostaną nie tylko melodie, ale także próby nabycia umiejętności wykonywania tanga w sposób profesjonalny.

przeszłości trafiły w czuły punkt dusz słuchających.

Chciałbym powiedzieć „Dziękuję” wszystkim, którzy, mimo nawału codziennych trosk, wzięli udział w naszych przedsięwzięciach.

nie tylko tutaj, w Sewastopolu, ale często w Symferopolu, Jałcie i innych miejscowościach. Mamy ambitne plany, rozmaite marzenia i dokładamy wszelkich starań, aby się one spełniły. ■



27 listopada 2012 – otwarcie biura Stowarzyszenie Kultury Polskiej „Polonia” w Sewastopolu

Zharmonizujmy działania

Nasze sprawy

Wspólne posiedzenie Rady Stowarzyszeń Narodowościowych Ukrainy i Rady Stowarzyszeń Narodowościowych Kijowa odbyło się 10 lutego w siedzibie RSNU. Na naradzie, którą prowadził Prezes RSNU Ilia Lewitas, omawiano obecną sytuację społeczno-polityczną kraju oraz posumowano wyniki działalności w 2013 roku.

Debaty w kwestiach organizacyjnych dotyczyły zharmonizowania działań funkcjonujących równolegle stowarzyszeń narodowościowych różnego stopnia. Omówiono główne kierunki zamierzeń na rok bieżący, uwagi i sugestie dotyczące najbliższych imprez, w tym wystawy literatury i środków przekazu masowego wydawanych w językach narodów zamieszkujących Ukrainę pt.: „Językowa różnorodność Ukrainy”, która zostanie otwarta 18 lutego w przededniu święta „Dzień Mowy Ojczyzny” w centrum na Podole.

Szczególną uwagę okazano przygotowaniom do spotkania literackiego z okazji 200-lecia urodzin T. Szewczenki, przewidzianego w dniu 27 marca br. pod dewizą: „Taras Szewczenko

mowami mniejszości narodowych Ukrainy”.

W toku debaty, po raz kolejny, wyrażono potrzebę utworzenia Rady Mniejszości Narodowych przy Ministerstwie Kultury Ukrainy.

Obecny na posiedzeniu dyrektor Departamentu ds. Religii i Narodowości Ministerstwa Kultury Ukrainy Mychajło Moszkola oświadczył, iż nie widzi żadnych problemów w realizacji w/w zamiaru, a ponadto – jego zdaniem – stworzenie takiej Rady sprzyjać będzie bardziej doskonałemu akumulowaniu aktualnych kwestii, wymagających rozwiązania wspólnie z wyższymi organami władzy wykonawczej.

Mychajło Iwanowicz podziękował za sprawną organizację przedsięwzięć, przeprowadzonych w stowarzyszeniach narodowościowych w roku ubiegłym, podkreślając z uznaniem, iż do udziału w wielu z nich zaangażowano młodzież i dzieci. Zapraszając do aktywnej współpracy zaznaczył: „W 2014 nasza praca na wspólnej niwie powinna być bardziej ścisła i wielokierunkowa, zaś wyjątkową uwagę powinniśmy okazać sprawie organizacji przedsięwzięć związanych z 200. rocznicą urodzin Tarasa Szewczenki, jak też 25-leciem Rady Stowarzyszeń Narodowościowych Ukrainy.

Stanisław PANTELUK
(Zdjęcie: Andżelika Płaksina)



W imieniu Ministerstwa Kultury Ukrainy głos zabrał Mychajło Moszkola

Rocznice

Rocznice dotyczące pięciu osobistości polskiej kultury będą obchodzone pod patronatem UNESCO w latach 2014-2015. Uchwałę w tej sprawie Konferencja Generalna przyjęła podczas 37 sesji.

Na liście znalazły się rocznice obchodzone w roku 2014:

◆ 100. rocznica urodzin Andrzeja Panufnika (1914-1991, kompozytor i dyrygent Orkiestry Filharmonii Krakowskiej, następnie Filharmonii Warszawskiej);

Pod patronatem UNESCO

◆ 200. rocznica urodzin Oskara Kolberga (1814-1890, kompozytor i folklorysta o najbogatszym dorobku w dziewiętnastowiecznej Europie);
oraz rocznice obchodzone w roku 2015:

◆ 100. rocznica urodzin Tadeusza Kantora (1915-1990, reżyser, twórca happeningów, malarz, scenograf, pisarz, teoretyk sztuki, aktor);

◆ 200. rocznica śmierci

Jana Nepomucena Potockiego (1791- 1815, polski pisarz tworzący w języku francuskim, autor „Rękopisu znalezionego w Saragossie”, pierwszy polski archeolog, badacz starożytności słowiańskich);

◆ 250. rocznica urodzin Michała Kleofasa Ogińskiego (1765-1833, kompozytor i teoretyk muzyki, pamiętnikarz, pisarz polityczny) - wspólny wniosek Polski, Litwy, Białorusi.

Czytelnicy piszą

Szanowni Państwo,

Jestem księgarzem. Działam w Polsce, w mieście na południu kraju – w Kędzierzynie-Koźlu.

Istotną częścią mojej działalności jest sprzedaż podręczników.

Na skutek wielokrotnych i częstych zmian w programach nauczania i idącymi za tym zmianami obowiązujących podręczników, posiadam dużą ilość podręczników nieaktualnych – pełnowartościowych merytorycznie, ale odpowiadających aktualnej podstawie programowej.

Posiadam nieaktualne podręczniki do wszystkich etapów nauczania: do szkoły podstawowej, gimnazjum i szkoły średniej.

Szacuję, że jest ich ok 1000 egz, o wadze łącznej ok 300 kg. Zwykle jest to kilka-kilkanaście pozycji danego tytułu podręcznika/ćwiczeń.

Oczywiście są to wszystkie książki w stanie nowym – nieużywanym. Wartość tych podręczników wg cen detalicznych to ok. 20-30 tys. zł.

Chciałbym zaproponować sprzedaż ich za cenę 1 zł za sztukę, tak aby odzyskać

choć niewielki ułamek poniesionych kosztów.

Zwracam się do wszystkich zainteresowanych nabyciem tych podręczników.

Koszty wysyłki/transportu były by po stronie kupującego.

Na życzenie jestem w stanie zorientować się co do możliwości i ceny zorganizowania ich wysyłki z Kędzierzyna-Koźla do podanej przez Państwa lokalizacji.

Mój e-mail:

Krzysztof.Zuzanski@grupaaoty.com
tel. kom.: 695 380 944



Tradycje

Ciąg dalszy ze str. 1

Na terytorium współczesnej Ukrainy, która w XVII stuleciu wchodziła w skład Rzeczypospolitej, panowała jednocześnie, zarówno zachodnioeuropejska, jak i miejscowa moda, która ukształtowała się pod wpływem wielu kultur Wschodu i Południa. Wśród opisów męskich ubiorów znajdujemy nazwy detali odzieży tureckiego, wołoskiego, węgierskiego, czerkieskiego pochodzenia, jak również charakteru lokalnego - jak chociażby kontusz.

Moda XVII stulecia była nadzwyczaj niestała, każda

Zmieniają się czasy, odchodzą w niebyt epoki, przemijają pokolenia, pozostawiając po sobie portrety w muzealnych salach i artefakty archeologom, które z czasem stają się podłożem dla badań, analizy relacji ich właścicieli, odśladając cały system wartości tych czasów, nadając zabarwienie faktom historycznym. Wtedy epoki nabierają oryginalnego, właściwego dla nich koloru, od powściągliwego średniowiecza do jaskrawego baroku, w którym brakowało prostoty i naturalności, zaś za dużo było przesadnego przepychu. Najlepszym przykładem dla zademonstrowania tego stylu może służyć właśnie odzież.

społecznym konkretne elementy ubioru, jego kolorystykę czy ozdoby, właśnie u nas nie przyniosły żadnego rezultatu, ponieważ ubiór zamożnego mieszczanina rzadko można było odróżnić od ubioru przeciętnego szlachcica, różnica była tylko w sposobie zakładania kontusza i dopasowania go do swoistej tylko dla szlachciców szabli. Oprócz portretów i archeolo-

gdzie nawet kopiując rzeczywiste elementy odzieży XVII wieku.

Typowy zestaw męskiego stroju szlacheckiego składał się z lnianej lub rzadziej jedwabnej koszuli, którą szyły z zasady w domu kobiety (nawet księżniczki, np. dla swojego brata Zygmunta Augusta), welnianych lub jedwabnych spodni oraz żupana, upiękzonego

ale tam z inicjatywy Richelieu zgodnie z królewskim edyktem z roku 1634 ich liczba została ograniczona do koloru ich ilość na ubiorze była ograniczona.

Natomiast w Rzeczypospolitej nigdy nie było żadnego podobnego prawa regulującego (lex sumptuary) i ilość wstęg



Portrety z muzealnych sal stają się podłożem dla odtworzenia ówczesnych strojów

nionych na Ukrainie w XVII stuleciu. Od połowy stulecia następują radykalne zmiany w odzieży damskiej - rozpowszechnia się moda francuska, z jej rewolucyjnymi nowościami:

Barwy XVII stulecia. Sztuka rekonstrukcji



Rodzina Pogorzelskich

kampania wojenna przynosiła nowe rodzaje ubioru, nowe kompozycje kolorów, sposoby wykończenia, nowe tkaniny.

Każde miasto miało własne cechy krawieckie, które odnotowywały te zmiany w swoich księgach ściśle chroniąc w tajemnicy szczegóły kroju. Odzież nabierała nietypowych dla naszego czasu właściwości - stawiała się środkiem lokaty kapitału, środkiem rozliczeń za jeńców, nagrodą za pracę dyplomatyczną, charakteryzowała status polityczny jego właściciela etc.

Wszelkie usiłowania na szczeblu prawnym przydzielić poszczególnym warstwom

gicznych znalezisk, ksiąg krawieckich, pozostały rejestry i opisy ubiorów męskich, które stały się właśnie podstawą dla szczegółowych badań i rekonstrukcji kolekcji odzieży XVII wieku. Historyczna rekonstrukcja sprowadza się do odtwarzania przedmiotów, znanych z opisów lub częściowo przechowanych, z zachowaniem historycznej zgodności materiałów i technologii wyrobu.

Dlatego całą odzież, przedstawioną na wystawie, uszyto na podstawie historycznych wykrojów ręcznie, bez zastosowania maszyn krawieckich, z wykorzystaniem maksymalnie zbliżonych do oryginałów tkanin i akcesoriów, a gdzienie-

szeregim guzików. Wierzchnią odzieżą służył świąteczny kontusz (od połowy XVII st.), kaptan, delia, czamara, jupka, kamizelka i inne ubiory. Głównym strojem była czapka obszyta futrem i upiękzona wykwinutym czapliwym piórem. Męska moda XVII st. była nadzwyczaj niestała; eleganci wprowadzali niespotykane elementy.

Wszystkie zmiany niezwykle szybko i ostro wyśmiewali satyrycy, szczegółowo opisując komicznie długą odzież, lub ogromne futrzane kołnierze. O szerokich spodniach-szarawarach dotrwała, dzięki Wacławowi Potockiemu, anegdota, opisująca, iż po pas jest to mężczyzna, a poniżej - Meluzyna, czyli rusalka. Wszystkie te drobne szczegóły, zapisy, wykroje, dają możliwość dość wyraźnie określić etapy zmian każdego typu odzieży, odcienie wykończenia, które mogą być podstawą dla ustalenia dat archeologicznych znalezisk i dzieł sztuki owych czasów.

Jeżeli modę męską w zasadzie przedstawiały dwa nurty - moda rodzaju zachodnioeuropejskiego i moda orientalna, lub jak ją jeszcze określają - moda kontuszowa, to moda kobieca była po prostu fajerycznym połączeniem wszystkich prądów, istniejących w owych czasach w krajach ościennych, przy czym jeszcze zmienionych według własnych gustów miejscowych szlachcianek i mieszczanek.

Cudzoziemscy kupcy, którzy pozostawili wspomnienia, zdumiewali się jaskrawością kolorów, bogactwem tkanin i futer, połączeniem takich lokalnych elementów, jak złototkane czepce, z europejskimi sukniemi. Charakterystyczną właściwością tej mody było przesadne użycie dekoracyjnych wstążek, srebrnych i złotych taśm, na które moda pojawiła się we Francji,

regulowało tylko własne upodobanie. Poeta Łącznowolski tak pisał o tej modzie: „Na jednej pani jest więcej wstążek aniżeli u przekupki na targu, wstążki przystrajają kilkakrotnie rękawy sukienki, wstążki trzymają perły na szyi, wstążki są w kolczykach, na trzewikach, we fryzurze”.

Dla pierwszej połowy XVII stulecia bardziej właściwą była moda typu niemieckiego i szwedzkiego z długimi stożkowatymi fałdowanymi spodnicami, zdobionymi okrągłymi karbowanymi kołnierzykami lub prostokątnymi białymi kołnierzami, fartuchami, wiankami na dziewczęcych głowach i długimi rańtuchami (chustami zakładanymi na plecy i na głowę) u mężatek, futerkami, wielkimi futrzanymi czapkami.

Z biegiem czasu często właśnie w takich, statecznych szatach przedstawiały swe panińskie postacie donatorki i darczynice na maryjnych ikonach, szeroko rozpowszech-



Rząd koński

dużym dekoltem (co uznawano za niesłychane zuchwalstwo i co często doprowadzało do skandali i zjadliwych satyr na tamtejsze elegantki) makijażem, odsłoniętymi fryzurami i kokami, brakiem klejnotów.

Jak ubolewał pewien ówczesny rymopis: „teraz kobieta wyglądała ubogą, nagą i biedną - pozostały jej jedynie perły”. Innowacje te zostały wprowadzone przede wszystkim wśród magnatów i bogatych kupców.

Mieszczanki wierne były jeszcze poprzedniej modzie, dodając do niej regionalne urozmaicenia. Francuski podróżnik U. Verdum zapisał w swoim dzienniczku, iż



Jan Pogorzelski jest kowalem-rusznikarzem

ukraińskie mieszcanki są bardzo ładnie ubrane w porównaniu do polskich, latem chodzą w koszulach z bardzo delikatnej, prawie przezroczystej bawełnianej lub jedwabnej kitajki z haftem, opasane kolorowymi pasami, z zawiłymi fryzurami przystrojonymi w kwiaty.

Właśnie dzięki szczegółowemu opisom fryzury ukraińskiej mieszcanki udało się zidentyfikować postacie na wołyńskiej ikonie XVII stulecia oraz odtworzyć jeden z zestawów odzieży, przedstawionych na wystawie.

Wśród eksponatów jest kilka ubiorów dziecięcych, które zgodnie z obyczajami tych czasów powtarzają w miniaturze ubiory dorosłych. A do lat pięciu, dzieci miały ubiory jednakowe, zarówno dla chłopców, jak i dla dziewcząt. A mianowicie: koszula i długa sukienka z doszytymi w ramionach szalikami, pozwalającymi przytrzymać dziecko, kiedy uczyło się chodzić. Ciekawym dodatkiem był też czepiec-korona z miękkich włókiennych wałków, który chronił główkę przy upadkach.

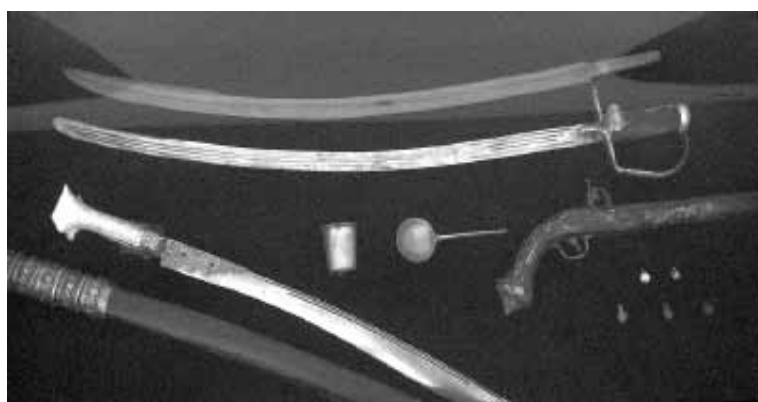
Odzież towarzyszyła człowiekowi od chwili urodzenia do samej śmierci, stawała się spadkiem, ulegała przeróbkom i zmianom, niektóre jej elementy przechodziły do większych szaf, a niektóre zupełnie zanikały, pozostawiając tylko wpis do inwentarza i adnotację dla kustosa o obowiązkowym

Idea jej stworzenia zrodziła się w 2001 r., tuż po obejrzeniu filmu „Ogniem i mieczem”. Postanowiono zrekonstruować strój męski z tych czasów. Zaczęły się poszukiwania literatury, tkanin i jakiegokolwiek informacji, która pomogłaby odsłonić tajemnice ubiorów XVII stulecia. Penetracje te przerosły w sposobność zapoznania się z muzealnymi zbiorami w Ukrainie i w innych państwach, pomogły połączyć pasjonatów tej sprawy, jak i opanować im nowe rzemiosło, a nawet zmienić fach.

Badaniem strojów, ich szyciem zajmuje się Irena Pogorzelska, jej mąż - Jan Pogorzelski jest kowalem - rusznikarzem. Do rodzinnej pasji dołączył się także i syn Stanisław, który bada broń i rycerski rząd koński XVII stulecia, a z czasem dołączy się też córeczka.

Obecnie kolekcja składa się z 21 strojów, elementów uzbrojenia i bytu. Irena Pogorzelska była uczestnikiem wielu naukowych konferencji, powiązanych z jej ulubioną epoką. Jej prace naukowe publikowano w historycznych almanachach i czasopismach.

Rodzina Pogorzelskich ściśle współpracuje z różnymi organizacjami społecznymi, instytucjami państwowymi, placówkami oświatowymi, jak również z takimi muzeami, jak: Narodowe Muzeum Historii Ukrainy, Muzeum



wietrzeniu - 2 razy na rok. Tkane złotem kaftany z wojсковых wypraw stawały się kościelnymi ornatami, rańtuchy okrywały ołtarze, złożone wstęgi odpruwano i w trudne czasy przetapiano na metal.

Pozostała jednak możliwość rozwikłania tajemnic krawieckich ksiąg, zapomnianych technologii, kolorów stosowanych w naszej domorosłej modzie XVII stulecia, która niegdyś zagarnęła Europę w tak znacznym stopniu, że pozostawiła nam portrety monarchów obcych państw właśnie w naszych, kontuszowych strojach.

Kolekcja rekonstrukcji ubrań należy do Departamentu Badań i Naukowej Rekonstrukcji Związku Rusznikarzy Ukrainy, w tym do rodziny Pogorzelskich.

Hetmaństwa, z Dubieńskim Rezerwatem Narodowym, Muzeum Nadwiślańskim (Polska), Zespołem Muzealnym Zamku w Janowcu (Polska), „Arsenałem Artystycznym” w Kijowie. Pasjonaci biorą udział w specjalistycznych forach, wystawach, konferencjach, seminariach naukowych, festiwalach, przedsięwzięciach społecznych. Współpracują także z Instytutem Archeologii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy w dziedzinie archeologii eksperymentalnej i zajmują się działalnością oświatową.

Irena POGORZELSKA

(Zdjęcia autora)

Źródło:

Stanisław Panteluk

Potrzebna – niepotrzebna

Znakomita większość Polaków dobrze pamięta wypowiedziane przez Jana Pawła II tuż przed śmiercią słowa: „Nie pozostawiam po sobie własności, którą należałoby zadysponować. Rzeczy osobistego użytku, którymi się posługiwałem, proszę oddać wedle uznania. Notatki osobiste spalić. Proszę, ażeby nad tymi sprawami czuwał ks. Stanisław, któremu dziękuję za tyloletnią wyrozumiałą współpracę i pomoc...”



Kardynał Stanisław Dziwisz był najbliższym współpracownikiem Jana Pawła II

Taką dyspozycję pozostawił Ojciec Święty, w swoim testamentie. Tymczasem stało się tak, że kard. Stanisław Dziwisz, po roku 2005, porozdawał wszystkie jego rzeczy, zwłaszcza pamiątki osobiste, jednakże zabrakło mu odwagi, by spalić te karki i zeszyty notatek osobistych, jakie pozostawił po sobie JP II. Nie spalił ich ponieważ uznał, iż są one ważne dla zrozumienia jego duchowości.

W ten sposób staraniem wydawnictwa Znak, powstała opasła 600-stronicowa książka zawierająca dwa zeszyty wydarzeń, z lat 1962-1984 i 1985-2003.

Zeszyt pierwszy zawiera refleksje z dni skupienia i rekolekcji prywatnych z okresu krakowskiego, zeszyt drugi obejmuje również rekolekcje, ale głoszone przez innych duchownych w Watykanie. Notatki te, były prowadzone w języku polskim. Wyrażają one stan ducha bp Karola Wojtyły i papieża Jana Pawła II. Pokazują jego wrażliwość duchową na problemy, którymi żył Kościół w Polsce i Kościół powszechny.

On odnosił wszystkie swoje osobiste sprawy oraz problemy do Chrystusa. Ważną cechą

tych notatek jest też rys maryjny. Maryja jawi się w tych modlitwach, jako Ta, która w doskonały sposób przyjęła i wypełniła wolę bożą.

W notatkach tych znajdujemy obraz człowieka szczerze zmagającego się ze swoim powołaniem, szukającego dróg bycia, jeszcze bliżej Boga. Nie brak też notatek, które mogą stać się podstawą modlitwy każdego chrześcijanina, ale też wskazówką, środkiem, w zaangażowanie się w walkę i obronę Kościoła. Ich autor podkreśla, iż „konieczne jest świadectwo prawdziwie dawane mężnie i wytrwale”.



Rodzice Jana Pawła II

Interesująca książka

Niektórzy komentatorzy bliżej interesujący się sprawami Kościoła uważają, iż zapiski te, czy notatki, nie usprawiedliwiają złamanie woli Ojca świętego, albowiem nie wnoszą one nowej wiedzy. Nie ma w nich nic, czego nie moglibyśmy przeczytać, jeśli nie w dziełach samego papieża, to w książkach i wspomnieniach o nim.

Dlatego nie jest jasne, dlaczego kardynał Dziwisz zdecydował się złamać wolę bł. Jana Pawła II. Sam na okładce tej książki, napisał tak: „Nie spaliłem notatek Jana Pawła II, gdyż są one kluczem do zrozumienia jego duchowości, czyli tego, co jest najbardziej wewnętrzne w człowieku: jego relacji do Boga, do drugiego człowieka i do siebie”.

Stosunek rodaków do swojego, od przyszłego roku, świętego już papieża jest powszechnie znany. Będzie, więc pewnie tak, iż niektórzy tę decyzję ks. kardynała Dziwisza przyjmą w dobrej wierze i ją zaakceptują, a inni z zastrzeżeniem i dezaprobatą, uważając, że naruszenie czyjejś woli jest niedopuszczalne. Tak, czy inaczej, aby w ogóle przekonać się, o co tak naprawdę toczy się gra, trzeba do tych notatek i zapisków papieża wpiąć się, czyli tę książkę nabyć i przeczytać.

Red. Irena Zofia PIELKA

“Dziennik Kijowski”
można zaprenumerować
na pocztę!!!

Індекс передплати

30678.

УКРПОШТА.

oraz przez Internet:

www.presa.ua

w rozdziale

„передплата он-лайн”

Komentarz ekonomiczny

Ciąg dalszy ze str. 1

Zawężając pole widzenia tylko do eksportu – wyróżnić w nim można pięć cech najbardziej charakterystycznych. A są nimi:

Po pierwsze – poza wspomnianym wyżej wysokim poziomem dostaw globalnych – również wysoka ich dynamika w stosunku do roku poprzedniego. Eksport liczony w dolarach wzrósł bowiem o 10%, a w euro o 6,5%. Jest to więc dynamika kilkakrotnie wyższa od wzrostu PKB. Dlatego zasadnie mówi się, że eksport jest lokomotywą wzrostu całej gospodarki.

Po drugie – dominującymi rynkami zbytu dostaw eksportowych są rynki krajów rozwiniętych, w tym krajów członkowskich Unii Europejskiej. Na rynkach tych krajów lokujemy odpowiednio 81,6% i 74,8% globalnej wartości eksportu.

Po trzecie – w strukturze geograficznej eksportu – zdecydowanie dominuje rynek niemiecki, na którym lokujemy 25% wartości dostaw.

Po czwarte – najwyższą dynamikę dostaw, bo w granicach 19,1% i 15,5% (licząc

WARSZAWSKI SERWIS Mikołaja Oniszczyka p r e z e n t u j e :

POLSKA GOSPODARKA CORAZ
BARDZIEJ EKSPORTOWA

W Polsce jednym z bodźców wzrostu gospodarczego jest eksport. Na zdjęciu: stocznia „Balt Yacht” w Augustowie. 90 procent produkcji której idzie na eksport

w dolarach i w euro) odnotowujemy w dostawach na rynki krajów rozwijających się, choć ich udział w globalnym eksporcie wynosi tylko 8,8%.

I po piątę – nadwyżki eksportu nad importem odnotowujemy w obrotach z krajami rozwiniętymi i Unii Europejskiej,

co sprawiło, że w ubiegłym roku nasze ujemne saldo obrotów zmniejszyło się do 2,3 mld euro i 3,1 mld USD.

Żeby nieco urozmaicić czy wzbogacić ten obraz – można dodać kilka szczegółów czy ciekawostek. Ot, chociażby to, że trzecim po Wielkiej Brytanii

rynkiem zbytu są Czechy, których udział w polskim eksporcie, stanowiąc 6,2%, jest wyższy niż udział mocarstwowej Rosji (5,3%) czy Francji (5,6%).

Drugi mocarstwowy przyjaciel czyli USA nie mieści się nawet w dziesiątkę największych importerów polskich towarów. Ukraina jest ósmym rynkiem zbytu, z udziałem zaledwie 2,8%. W imporcie polskim natomiast – Rosja i Chiny zajmują drugie i trzecie miejsce. Nic więc dziwnego, że z nimi mamy wysokie, ujemne salda obrotów.

A rekapitulując to wszystko – kilka spostrzeżeń i uwag końcowych. Nie byłoby tych pozytywnych wyników, gdyby nie aktywność i efektywność działań samych producentów i eksporterów. Więc ukłon, szacunek i uznanie w ich stronę. Ale też w stronę struktur

współdziałających i wspierających eksport i eksporterów. Nie oznacza to też, że już wyczerpaliśmy wszystkie nasze możliwości eksportowe, bo te są tak po stronie podaży, jak i popytu. Mamy jeszcze sporo rezerw w zwiększaniu innowacyjności i konkurencyjności. Będzie zresztą o tym mowa m.in. już 5 marca br. w czasie kolejnego Kongresu Eksporterów wyrobów przemysłu rolno – spożywczego, organizowanego przez Stowarzyszenie Eksporterów Polskich w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

To spotkanie i rzeczowa rozmowa realnego sektora gospodarki z decydentami centralnych i regionalnych szczebli organizacyjno – decyzyjnych. Dialog i współdziałanie, to też pożądany wiatr w plecy w konstruktywnym działaniu eksporterów. ■

Media i Internet

Czego Polacy najczęściej szukali
w GOOGLE w 2013 roku?

Największą wyszukiwarkę świata zdominowały w tym roku zapytania związane ze smutnymi wydarzeniami: globalnie najczęściej szukaliśmy informacji o Nelsonie Mandeli i Paulu Walkerze.

Były prezydent RPA walczący z apartheidem oraz aktor znany z serii filmów „Szybcy i wściekli” zmarli (40-letni Walker zginął w wypadku samochodowym) pod koniec tego roku.

Kolejnymi najpopularniejszymi hasłami w pierwszej dziesiątce Google’a najczęściej wyszukiwanych na świecie były iPhone 5s, Harlem Shake (charakterystyczny styl tańca, który zrobił furorę w internetowych filmikach – ich bohaterowie zaczynają nagle tańczyć w najdziwniejszych sytuacjach), Boston Marathon (w kwietniu tego roku w czasie maratonu w amerykańskim Bostonie doszło do zamachu, w wyniku którego zginęły trzy osoby), royal baby (to w związku z narodzinami małego księcia George’a w brytyjskiej

rodzinie królewskiej), Samsung Galaxy 4s, PlayStation4 oraz North Korea (Korea Północna).

Polski ranking otwiera Ask.fm – popularny wśród młodych internautów portal, na którym można zadawać innym pytania (w praktyce ostatnio często wykorzystywany przez nastolatki do obrażania się nawzajem), nc+, Paul Walker, Anna German, Top model (nazwa programu rozrywkowego pokazywanego w Polsce przez TVN), Zalando (to sklep internetowy), lekarze (tytuł serialu pokazywanego przez TVN), Nju mobile (nowa marka telekomunikacyjna Orange), My Słowianie (tytuł piosenki Donatana i Cleo) oraz... Harlem shake.



Czego szukali Polacy (wybrane kategorie):

Najbardziej popularne osoby w 2013 r.:

Paul Walker, Anna German, Ewa Chodakowska, Anna Grodzka, Jorge Mario Bergoglio, Nelson Mandela, Maciej Musiał.

Najczęściej wyszukiwane wydarzenia 2013 r.:

Woodstock, Parada Równości, Oscary, Konkławe, Gumball 3000, Opole, WOŚP, Miss Polonia.

Najczęściej chciano znaleźć odpowiedź na pytanie: Czym jest...?

- Iban, piękno, patriotyzm, marka, pacyzm, psychologia, twórczość, oświata, architektura, kościół

Najczęściej chciano znaleźć odpowiedź na pytanie: Jak...?

- zrobić lukier, segregować śmieci, usunąć fb, usunąć qvo6, upolować faceta, zakochać się, zakonserwować podwozie, szybko schudnąć, wyłączyć reklamy.

(Źródło: Bloomberg)

Migranci

„Góralu, czy ci nie żal...?”

Od wejścia do Unii Europejskiej na migrację zarobkową zdecydował się co siódmy dorosły Polak – wynika z sondażu CBOS. Najczęściej do Niemiec, potem do Wielkiej Brytanii.

Za Odrą pracowała jedna trzecia wszystkich Polaków, wyjeżdżających do pracy za granicą. Od momentu otwarcia niemieckiego rynku pracy w maju 2011 ta liczba sukcesywnie spada. Na kierunek brytyjski zdecydował się co piąty migrant. Popularne były także Belgia, Holandia, Włochy, Francja i USA.

Z badań Centrum Badania Opinii Społecznej wynika, że najczęściej Polacy wyjeżdżali do pracy sezonowej - w przypadku połowy respondentów, nawet jeśli wyjazdy były powtarzalne, to nie trwały dłużej niż kwartał. Ponadroczny pobyt zarobkowy zadeklarowała jedna czwarta wyjeżdżających za pracę. Badacze nie dotarli do osób na stałe mieszkających za granicą (tylko 1 proc. próby), dlatego przedstawione dane nie opisują w pełni skali emigracji zarobkowej.

Polaków mieszkających za granicą policzył Główny Urząd Statystyczny. Na koniec 2012 r. było ich nieco ponad 2,1 mln - o 70 tys. więcej niż w 2011 r. i o 130 tys. więcej niż w 2010 r. GUS ustalił, że najchętniej za granicę wyjeżdżają młodzi w wieku 25-34 lat. Potwierdza to też sondaż CBOS - w tej grupie wiekowej pracował za granicą co czwarty badany. Do tego doliczyć należy ponad 700 tys. młodych, którzy przenieśli się za granicę na stałe.

Według NBP emigranci chętnie wróciliby z obczyzny, ale pod warunkiem, że znajdą pracę za 5 tys. zł na rękę. Średnia krajowa to na rękę około 2,7 tys. zł. Dlatego, jak przekonuje Karolina Grot z Instytutu Spraw Publicznych, fala powrotów nas nie czeka.

- Wielka Brytania np. pomaga emigrantom ściągnąć do siebie rodziny, to kolejny czynnik powstrzymujący ich przed powrotem - mówi.

Dużą rolę w podjęciu decyzji o wyjeździe zarobkowym odgrywa sieć kontaktów. Sondaż CBOS pokazuje, że ponad dwie trzecie wyjeżdżających ma za granicą członka rodziny lub przyjaciela. W 2013 r. 13 proc. zadeklarowało, że ktoś z ich gospodarstwa domowego pracuje za granicą. W porównaniu z rokiem poprzednim to wzrost o 7 pkt proc. Zdaniem CBOS to dowodzi, że liczba wyjeżdżających do pracy wzrosła.

- Faktycznie, w ostatnim czasie osób, które zdecydowały się wyjechać, przybywa. Choć przybywa ich za wolno, by mówić o kolejnej fali migracji - potwierdza Karolina Grot.

GW

Uwaga!

Program adresowany jest do posiadających wyższe wykształcenie młodych liderów zainteresowanych rozwojem demokracji, gospodarki i społeczeństwa obywatelskiego w swoich krajach i w regionie.

Realizacja Programu odbywa się w ramach 2 semestrów studiów na polskich uczelniach oraz 2-4 tygodniowych staży zawodowych w instytucjach państwowych lub prywatnych.

DZIEDZINY:

Ekonomia i zarządzanie

- ♦ Administracja / zarządzanie (biznes, NGO, kultura, ochrona środowiska, służba zdrowia);
- ♦ Administracja publiczna (rządowa i samorządowa).

Prawo

- ♦ Nauki społeczne (psychologia społeczna, socjologia);
- ♦ Nauki polityczne i stosunki międzynarodowe;
- ♦ Polityka rozwojowa i pomoc humanitarna.

KANDYDACI:

W roku akademickim 2014/2015 Program Kirklanda adresowany jest do osób reprezentujących następujące środowiska:
eksperci, politycy, pracownicy instytucji rządowych i samorządowych przedsiębiorcy, menedżerowie liderzy organizacji pozarządowych, animatorzy kultury i aktywności obywatelskiej nauczyciele akademicy dziennikarze.

KRYTERIA FORMALNE:

Obywatelstwo i miejsce zamieszkania w jednym z wymienionych w ogłoszeniu krajów

Stypendia im. Lane'a Kirklanda do Polski w roku akademickim 2014/2015

Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności (Fundator Programu) oraz Fundacja Edukacja dla Demokracji (Administrator Programu) ogłaszają kolejną edycję otwartego konkursu dla kandydatów z Ukrainy, Białorusi, Rosji, Mołdowy, Gruzji, Armenii, Azerbejdżanu, Kazachstanu i Kirgistanu na stypendia im. Lane'a Kirklanda do Polski w roku akademickim 2014/2015.

(posiadacze kart stałego pobytu w Polsce nie mogą ubiegać się o stypendia Kirklanda);

- Wykształcenie pełne wyższe (tytuł magistra)
- Wiek do 35 lat (w uzasadnionych przypadkach do 40 lat);
- Znajomość języka polskiego umożliwiająca korzystanie z zajęć akademickich, w tym pisanie pracy dyplomowej lub znajomość języka angielskiego w przypadku wskazania przez kandydata konkretnej oferty edukacyjnej w tym języku (w takim przypadku akceptowana jest bierna znajomość języka polskiego);
- Doświadczenie zawodowe – minimum 2 lata.

W Programie obowiązuje zasada wzajemnego szacunku, bez względu na kraj pochodzenia.

PREFERENCJE:

- ♦ Kandydaci aktywni w swoich środowiskach zawodowych i społecznych;
- ♦ Kandydaci legitymujący się znaczącymi osiągnięciami;
- ♦ Kandydaci, którzy dotąd nie studiowali w Polsce.

WYMAGANE DOKUMENTY:

1. Wypełniony on-line formularz zgłoszeniowy:

- ankieta danych personalnych;
- projekt pobytu - uzasadnienie zamiaru udziału w Programie

Kirklanda wraz z propozycjami dotyczącymi pobytu w Polsce i planami na przyszłość (4000-6000 znaków ze spacjami).

- 2. Dwa listy referencyjne** wykazujące dotychczasowe osiągnięcia i kwalifikacje kandydata oraz nadzieje związane z dalszym jego rozwojem i pracą na polu zawodowym lub społecznym (wypełnione według wzoru w języku polskim, rosyjskim lub angielskim) wysłane drogą elektroniczną na adres kirkland@kirkland.edu.pl
- 3. Kopia dyplomu ukończenia studiów** (ewentualnie kopia dyplomu kandydata nauk) wysłane drogą elektroniczną.

REKRUTACJA:

Wybór około 45 najlepszych kandydatów w trzyetapowym procesie selekcji:

- I etap** – ocena formalna wniosków;
- II etap** – ocena merytoryczna wniosków;
- III etap** – rozmowy kwalifikacyjne (1-30.04.2014). Osoby zaproszone do III etapu zostaną powiadomione o tym pocztą elektroniczną w końcu marca. Informacja o ostatecznych rezultatach konkursu wysyłana e-mailem w czerwcu 2014.

PROCEDURA ZGŁOSZEŃ KANDYDATÓW:

Formularz zgłoszeniowy dostępny jest pod adresem: www.kirkland.edu.pl/pl/formularz

Należy go wypełnić w trybie on-line.

Po wypełnieniu formularza on-line, należy wydrukować wygenerowaną przez system stronę potwierdzającą zgłoszenie. Podpisaną stronę wraz z załączoną aktualną fotografią kandydata należy wysłać pocztą na adres biura Programu. Listy referencyjne oraz kopie dyplomu należy zeskanować i wysłać na adres: kirkland@kirkland.edu.pl

Termin dostarczenia zgłoszeń na stypendia Kirklanda upływa: **1 marca 2014 r.**

Zgłoszenia otrzymane po upływie podanego powyżej terminu nie będą rozpatrywane.

WARUNKI FINANSOWE:
Stypendium: około 1800 PLN miesięcznie. Dodatkowo, pokrywane są następujące koszty: opłaty edukacyjne, zakwaterowanie w Polsce, ubezpieczenie, podróż do i z Polski, koszt wizy, zakup materiałów i pomocy naukowych. Komputery



Olena Szykarenko – kirklandystka wyróżniona w konkursie Urzędu Patentowego RP

wypożyczane stypendystom mogą przejść na ich własność dopiero po pełnym wypełnieniu warunków stypendium.

PROGRAM STYPENDIUM:

- ✓ Inauguracja Programu (połowa września 2014).
- ✓ Kurs przygotowawczo-informacyjny (10 dni).
- ✓ Zajęcia na uczelniach (dwa semestry) w największych polskich ośrodkach akademickich: Warszawa, Kraków, Poznań, Wrocław, Lublin.
- ✓ Przygotowanie prac semestralnych i dyplomowych.
- ✓ Cztery spotkania integracyjno-merytoryczne wszystkich stypendystów.
- ✓ Zajęcia z zakresu animacji liderów i indywidualnego rozwoju.
- ✓ Staż zawodowy (2-4 tygodnie) zwykle na zakończenie programu akademickiego.
- ✓ Uroczystość zakończenia stypendium – wręczenie dyplomów (koniec czerwca 2015 w Warszawie).

Więcej informacji na <http://www.kirkland.edu.pl/pl/konkurs-2014>

Oświata

Zapraszamy do Klubu „Tęcza” w ŻYTOMIERZU

Ciąg dalszy ze str. 1

Wielkim pożytkiem i przyjemnością dla słuchaczy było poznanie metodyka języka polskiego, doświadczonego specjalisty w tej dziedzinie, autorki siedmiu publikacji dla nauczycieli języka polskiego p. mgr Alicji Omiotek z Fundacji Pomocy Polskim Szkołom na Wschodzie im. T. Goniewicza w Lublinie.

W ciekawy sposób zaprezentowała ona swoją najnowszą antologię wierszy dla dzieci i młodzieży pt. „Za siódmą górą” (2013 r., Lublin). Podczas spotkania każdy nauczyciel nie tylko pogłębił swoją wiedzę

z zakresu metodyki nauczania języka polskiego, ale także otrzymał różne materiały dydaktyczne, m.in. polskie książki, podręczniki i słowniki przekazane przez prezesa Fundacji p. Józefa Adamskiego. Taka specjalistyczna literatura jest niezbędna nauczycielom.

Jako kierownik Centrum chciałabym serdecznie podziękować Pani Alicji Omiotek za ciekawy odczyt o wielopokoleniowym rozwoju polskich rodzin na Kresach i w Polsce, za cenne pozycje książkowe dla nauczycieli oraz zaangażowanie na rzecz rozwoju polskości na

Żytomierzszczyźnie, zaś administracji szkoły za życzliwość i gościnę.

Celem głębszego zapoznania gościa ze stanem promocji kultury polskiej w regionie p. Alicja Omiotek została zaproszona na spotkanie młodzieży polonijnej i osób dorosłych do Centrum Polskiego działającego przy Żytomierskim Obwodowym Związku Poaków na Ukrainie.

Prezes Wiktoria Laskowska-Szczur opowiedziała o działalności i celach ŻOZPU, a słuchacze mieli możliwość usłyszeć krótki wykład z historii Polski



Uczestnicy spotkania w Centrum Polskim (siedzibie ŻOZPU)

oraz porozmawiać o kulturze polskiej.

Życzymy wszystkim nauczycielom języka polskiego nieustającego zapału w nauczaniu dzieci w szkole, a p. Alicji

Omiotek – natchnienia i inspiracji do tworzenia książek, tak niezbędnych w naszej pracy edukacyjnej.

Wiktoria ZUBAREWA
(Zdjęcie autora)

Kapitał

Nie jest tajemnicą, że ukraiński system finansowy w 40% jest zdominowany przez kapitał zagraniczny lub banki, mające zagranicznych właścicieli. Połowa zagranicznych środków finansowych w bankowości Ukrainy należy do Rosji. O rynek ukraiński nadal walczy szereg państw.

- **Od kiedy KREDOBANK funkcjonuje na rynku ukraińskim i kto jest jego strategicznym partnerem?**

- Kredobank funkcjonuje na rynku ukraińskim już od prawie 24 lat. Jest to jeden z pierwszych banków komercyjnych na terenie Ukrainy, został zarejestrowany w dniu 14 maja 1990 roku i znany był jako



ze wszystkich regionów Ukrainy, który to właśnie tworzy zaufanie do banku.

- **Wiemy, iż Kredobank SA jest największą polską inwestycją w instytucję bankową Ukrainy. Może pokrótce przedstawi Pan strukturę sieci banku w skali Ukrainy?**

- Dzisiaj sieć Kredobanku liczy 130 filii w 22-ch obwodach Ukrainy i w Republice Autonomicznej Krym. Bank nie

„Kredobank”, stojący w pierwszej trójce banków Zachodniej Ukrainy jest jednym z największych polskich banków na Ukrainie, które wspierają wspólny biznes ukraińsko-polski. O pozycji tego banku w dzisiejszej, nadzwyczajnej sytuacji na Ukrainie, poprosiliśmy opowiedzieć Marcina KUKSINOWICZA, wiceprezesa KREDOBANK-u, członka Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie.

wiek naszych pracowników – 35 lat. Co dotyczy szkoleń, w Kredobanku działa kompleksowy system rozwoju personelu, obejmujący treningi wewnętrzne i zewnętrzne, jak również własny program kształcenia i szkolenia rezerwy kadrowej pt. „KredoAkademia”.

- **Jak układają się relacje banku z odpowiednimi instytucjami ukraińskimi w tym i z ukraińskim fiskusem, któ-**

być może, będziemy mogli o tym rozważać po jakimś czasie, kiedy sytuacja w Ukrainie ustabilizuje się, a klimat biznesowy ulegnie poprawie.

- **Jaki jest obecnie współczynnik wypłacalności oraz NPL (wskaźnik pokrycia kredytów)?**

- Na dzisiaj portfel kredytowy Kredobanku jest dość jakościowy dzięki wyważonej polityce zarządzania ryzykiem

strategicznego Kredobank wykonywał swoje zobowiązania wobec klientów w czasie najgłębszych kryzysów finansowych w Ukrainie. Spodziewamy się, że tak będzie zawsze.

- **Jak ocenia Pan opinię, że Ukraina będąca przecież krajem o wielkim potencjale, może jednak być swoistym „eldorado” dla inwestorów?**

- Tak, podzielam takie zdanie. Ukraina naprawdę posiada wielki potencjał i może stać się „eldorado” dla biznesu. Potwierdza to również przykład Polski, która ponad 25 lat temu była w takim samym stanie, w którym obecnie znajduje się Ukraina, jednak dzięki porozumieniu między politykami i udanej realizacji planu reform gospodarczych

Marcin Kuksinowicz: „UKRAINA ma wszystkie szanse powtórzyć sukcesy Polski”

Zachodnio-Ukraiński Bank Komercyjny. Dzisiaj partnerem strategicznym oraz inwestorem banku jest największy bank Polski PKO Bank Polski S.A., w którym udział w kapitale posiada Rzeczpospolita Polska reprezentowana przez Skarb Państwa.

- **Jaką gamę usług oferuje KREDOBANK swoim klientom i na obsłudze jakiego segmentu rynku koncentruje swoją działalność?**

- Obecnie Kredobank świadczy całe spektrum usług bankowych osobom fizycznym i prawnym Ukrainy. Zgodnie z zatwierdzoną 3-letnią strategią banku Kredobank skupia się na obsłudze osób fizycznych oraz przedsiębiorstw małego i średniego biznesu, oferując elastyczne i wygodne usługi i propozycje maksymalnie uwzględniające specyfikę ich działalności.

- **Jakie technologie, know-how wniesione do KREDOBANKu sprzyjały wzrostowi autorytetu banku?**

- Przede wszystkim są to technologie, zasady i podejścia naszego inwestora strategicznego – PKO Bank Polski S.A. Dzięki naszemu akcjonariuszowi bank ma możliwość wdrażania nowoczesnych technologii światowych w zakresie realizacji transakcji bankowych i obsługi klientów. W szczególności, aktywnie korzystamy z doświadczenia PKO Banku Polskiego S.A. w trakcie rozwoju naszych systemów bankowości internetowej.

Największą natomiast wartością banku, sprzyjającą wzrostowi jego renomy, jest zespół

jest obecny jedynie w dwóch obwodach Ukrainy – połtawskim i ługańskim. Bank nadal aktywnie inwestuje w rozwój sieci, mając jednak na celu nie zwiększenie liczby placówek, lecz przede wszystkim ich koncentrację w miejscach, dogodnych dla większości klientów.

ry żąda rzekomo zaległych podatków.

- Kredobank jest bankiem, który działa w Ukrainie, i zobowiązany jest do bezwzględnego przestrzegania wszystkich wymogów ustawodawstwa Ukrainy, w tym również prawa podatkowego. Jako bank z kapi-

w ciągu ostatnich lat. Na przykład, wolumen rezerwowania kredytów, udzielonych w latach 2012-2013, wynosi około 2%. Jednocześnie kredyty trudne, powstałe jeszcze przed kryzysem 2008 roku, mają wyraźnie niską jakość, i stanowi to problem dla całego systemu bankowego.

- **Jakie kroki podejmuje bank, jeżeli kryzys walutowy na Ukrainie będzie się pogłębiał i czy obecny kryzys społeczno-polityczny na Ukrainie w istotny sposób wpływa na funkcjonowanie banku?**

- Dziś Kredobank, jak i wszystkie banki, odczuwa, oczywiście, niektóre napięcia w związku z wydarzeniami społeczno-politycznymi, które mają wpływ na sektor finansowy. Bank natomiast w sposób pewny przeżywa trudne sytuacje w Ukrainie dzięki wsparciu inwestora strategicznego – PKO Banku Polskiego S.A., który gotów jest wesprzeć swoją spółkę zależną w Ukrainie.

I to nie są puste frazesy – tylko w grudniu 2013 i styczniu 2014 roku PKO Bank Polski S.A. udzielił Kredobankowi niezwrotnej pomocy finansowej w kwocie ponad 220 milionów UAH, a jeszcze 85 milionów USD mogą być dostępne dla banku dzięki otwartym dla niego liniom kredytowym. Dzięki wsparciu akcjonariusza

Ukraina naprawdę posiada wielki potencjał i może stać się „eldorado” dla biznesu. Potwierdza to również przykład Polski, która ponad 25 lat temu była w takim samym stanie, w którym obecnie znajduje się Ukraina...

- **Jaki jest udział inwestycji zachodnich, a jaki udział kapitału ukraińskiego?**

- Kredobank jest publiczną spółką akcyjną. Na dzisiaj 99,6% akcji KREDOBANK SA należy do PKO Bank Polski S.A. Pozostałe 0,4% należą do ponad 6 tysięcy akcjonariuszy – ukraińskich i zagranicznych osób fizycznych i prawnych.

- **Ile osób zatrudnia KREDOBANK, jaki jest ich przeciętny wiek i czy są oni dodatkowo szkoleni?**

- Aktualnie Kredobank zatrudnia prawie 2000 osób na terenie całej Ukrainy. Przeciętny

tałem europejskim, Kredobank pracuje maksymalnie klarownie i precyzyjnie wykonuje wszystkie zobowiązania w zakresie spłaty podatków i opłat do budżetów wszystkich poziomów. Kredobank rozstrzyga niejednoznaczne zagadnienia w tym zakresie wyłącznie w sposób przewidziany w ustawodawstwie Ukrainy, i wykonuje wszystkie orzeczenia sądowe, które nabrały mocy prawnej.

- **Czy rozważana jest ewentualność stworzenia fuzji z któryś z banków ukraińskich?**

- Na razie nie mamy w planach takich projektów, jednak,



„Należy ciężko pracować i nieustannie uczyć się w pracy...” – Marcin Kuksinowicz

z 1992 roku gospodarka Polski wykazuje stały wzrost.

Ukraina może powtórzyć ten sukces pod warunkiem istnienia kilku przesłanek, przez które przeszła Polska – umiejętności wybudowania konsensusu politycznego nawet z zaciętymi oponentami politycznymi, odwagi polityków przeprowadzić i doprowadzić do końca społecznie niepopularne reformy gospodarcze, pełnego rozumienia sytuacji i poświęcenia siebie narodowi.

Należy również przyjąć konkretną decyzję w sprawie strategii Ukrainy na karcie politycznej świata i bezwzględnie przestrzegać określonego kierunku, a także ciężko pracować i nieustannie uczyć się w pracy.

- **Dziękuję za wyczerpujące odpowiedzi i życzę dalszych sukcesów pod niebem Ukrainy.**

Pytania zadawał:
Stanisław PANTELUK



JAK ŻYJĄ POLACY?

Obserwacje

Polacy słynęli zawsze z tego, że lubią narzekać. Jednak, jak wynika z ostatnich badań Centrum Badań Opinii Społecznej, jednak coś się zmieniło. Okazuje się, że oceniamy swoją sytuację ekonomiczną lepiej niż nasi sąsiedzi: Czesi, Słowacy i Węgrzy. Z badania wynika, że 17 proc. Polaków uważa, że jest dobra.

To rewelacyjny wynik, biorąc pod uwagę opinię sąsiadów na temat finansów w ich krajach. Z badań krajowych ośrodków badania opinii publicznej wynika, że dobrze ocenia ją zaledwie 5 proc. Czechów, 4 proc. Słowaków i 2 proc. Węgrów.

Sąsiedzi Polski nie mają też dobrej opinii o tym, co spotka gospodarki ich krajów w przyszłym roku. 46 proc. Słowaków i 62 proc. Czechów jest przekonanych, że sytuacja ekonomiczna się pogorszy. 42 proc. Węgrów, którzy bardzo pesymistycznie oceniają to co dzieje się w ich kraju obecnie, uznało że w przyszłym roku sytuacja nie ulegnie zmianie.

Polacy, choć bez wątpienia lepiej oceniają stan gospodarki swojego kraju, także nie spodziewają się większych zmian na lepsze - tak twierdzi 44 proc. ankietowanych.

A jak oceniają własną sytuację materialną? Zadowolonych jest z niej 41 proc. Polaków. W Czechach, Na Słowacji i na Węgrzech odsetek ten wyniósł odpowiednio 34, 20 i 8 proc. Niezadowolonych z domowych finansów było 14 proc. Polaków i aż 52 proc. Węgrów, 30 proc. Słowaków i 22 proc. Czechów.

Sejm, rząd, sądy i telewizja. Oto instytucje, które w Polsce nie mogą cieszyć się zaufaniem społecznym. A komu ufamy?

Z badania przygotowanego przez Instytut Badań Opinii Homo Homini wynika, że policja stopniowo odzyskuje szacunek w oczach Polaków.

Zaskoczeniem jest różnica w zaufaniu do radia i telewizji. Największym zaufaniem Polaków cieszą się Wojsko Polskie (72 proc.), radio (62 proc.), policja (61 proc.), Internet (56 proc.), prezydent (53 proc.), sądy (34 proc.), telewizja (37 proc.) - informuje interia.pl.

Sejmowi ufa jedynie 13 proc. ankietowanych, na końcowych pozycjach rankin-

gu znalazł się rząd (20 proc.). Stacje telewizyjne są postrzegane mniej obiektywnie i jako skażone politycznie, tendencyjne. Spada zaufanie do Kościoła, któremu ufa jedynie 52 proc. ankietowanych. Nisko są samorządy (43 proc.) i prasa (44 proc.).

Najnowsze dane z rynku pracy potwierdzają, że rozbieżność w płacach Polaków wciąż rośnie.

Z jednej strony przybyło firm, w których przeciętne wynagrodzenie wyniosło 5 tys. zł i więcej - ich liczba wzrosła w ciągu roku o 97, do 695.

W ten sposób w prawie co dziesiątej średniej i dużej firmie przeciętne zarobki są takiej wysokości. Pracowało w nich w ubiegłym roku 645 tys. osób - o 51 tys. więcej niż w roku poprzednim. Jednak z drugiej strony zwiększyła się także liczba firm, w których przeciętne zarobki wyniosły 1500 zł albo i mniej.

Liczba takich przedsiębiorstw zwiększyła się o 6, do 193, ale pracowało w nich blisko 25 tys. osób (w roku poprzednim było ich o 2,3 tys. mniej).

Niektórzy ekonomiści przewidują, że w tym roku może się jeszcze nieco zwiększyć liczba firm ze średnią pensją przedsiębiorstwa muszą nadal ciąć koszty przy słabym obecnie popycie krajowym i zagranicznym. A zatem, nadal w największej liczbie firm, tak jak w roku ubiegłym, przeciętne wynagrodzenie brutto będzie się mieścić w przedziale 2,5-3 tys. zł.

Ile średnio żyją Polacy? Bardzo wyraźny wzrost średniego trwania życia nastąpił w pierwszych dwóch powojennych dekadach oraz w trakcie ostatnich 20 lat. W Polsce mężczyźni umierają najczęściej w wieku 75-79 lat, a kobiety w wieku, co najmniej, 85 lat.

Emilia MASON

**NIE LUBIĘ LUDZI
KTÓRZY W ŻYCIU
NADUŻYWAJĄ DWÓCH
PRZYPAW:
CIAĞŁE SŁODZĄ
LUB
STAŁE PIEPRZĄ**

Odeszła królowa sceny Teatru POLSKIEGO

Mistrzynie słowa

*A kiedy już wyjdę z ciała
przydymionym obłoczkiem
powędruję, aby znaleźć
nowe miejsce dla życia*

Te wersy Nina ANDRYCZ napisała krótko przed śmiercią. Aktorka teatralna, filmowa i telewizyjna, recytatorka oraz poetka i pisarka zmarła 31 stycznia. Miała 101 lat.

Teatr był najważniejszą i pierwszą sprawą w jej życiu. Jest autorką powieści „My rozdwojeni”, wielu utworów poetyckich, oraz tomu wspomnień „Bez początku, bez końca”, w którym opowiada o rozkwicie kariery aktorskiej i małżeństwie z Józefem Cyrankiewiczem (pięciokrotnym premierem RP i PRL).

Jej role i osobowość odcisnęły piętno nie tylko na wizerunku Teatru Polskiego, ale też teatru w ogóle. Świadczyła przemianom społecznym, historycznym



i artystycznym. Była także czynnym ich uczestnikiem.

Urodziła się 11 listopada 1912 roku w Brześciu Litewskim. Ukończyła Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej pod kierownictwem Aleksandra Zelwerowicza (1934 r.). Przez pierwszy sezon występowała w wileńskim Teatrze na Pohulance. Potem przeniosła się do Teatru Polskiego w Warszawie, którego przez następne... 70 lat była niekwestionowaną gwiazdą. W 2004 r., postanowiła przejść na emeryturę.

Zasłynęła królewskimi kre-

acjami scenicznymi - Marii Stuart, Lady Makbet, królowej Małgorzaty i Elżbiety. Była odtwórczynią głównych ról w dramatach klasycznych i romantycznych, jak Solange w „Lecie w Nohant”. Wcielała się jednak także w role m.in. Starej w „Krzesłach”, Świętej Joanny, Kleopatry czy pani Dulskiej.

Piękna i władca, świadoma swojego talentu i nieprzeciętnej urody, ale też egocentryzmu, jednocześnie do ostatnich chwil życia pozostała świetną obserwatorką rzeczywistości.

KOS

Kto się lubi, ten się czubi?

Najbardziej lubiani - Czesi, Włosi i Słowacy

W badaniach na temat „Stosunek Polaków do innych narodów” Centrum Badań Opinii Publicznej sprawdziło, jakie uczucia żywią Polacy względem 34 narodów. Udzielone odpowiedzi przedstawiono na trzystopniowej skali - sympatia, obojętność oraz niechęć.

Zsondażu wynika, że w ostatnim roku stosunek Polaków do innych narodów istotnie się wprowdnie nie zmienił, ale w odniesieniu do większości z nich można zaobserwować nieznaczne pogorszenie nastawienia.

Po raz kolejny ranking najbardziej lubianych narodów otwierają Czesi, w stosunku do których sympatię wyraża co drugi Polak (50 proc. deklaracji sympatii). Tuż za nimi sytuują się Włosi (48 proc.), Słowacy (47 proc.), Hiszpanie (46 proc.) oraz Irlandczycy (46 proc.).

Co najmniej dwie piąte ankietowanych ma pozytywne nastawienie również w stosunku do Francuzów (44 proc.), Norwegów (43 proc.), Węgrów (43 proc.), Anglików (43 proc.), Szwajcarów (42 proc.), Szwedów (41 proc.),

Amerikanów (41 proc.) oraz Holendrów (40 proc.).

„Od lat obserwujemy generalną zależność, że Polacy większą sympatią darzą narody charakteryzujące się wyższym poziomem życia, stanowiące dla nas pozytywną grupę odniesienia, z którą chcemy się utożsamiać i do której aspirujemy.

Natomiast dystansują się od narodów cechujących się niższym poziomem rozwoju społeczno-ekonomicznego, będących dla nas negatywną grupą odniesienia, i dlatego mają do nich stosunek negatywny” - zwraca uwagę Małgorzata Omyła-Rudzka z CBOS.

Kogo konkretnie Polacy nie lubią? Największą niechęć odczuwają w stosunku do Romów (55 proc. deklaracji niechęci) oraz Rumunów (45 proc.). Ale Polacy nie przepadają również za Chińczykami (36 proc.), Wietnamczykami (35 proc.) oraz Turkami (38 proc.).

Z sondażu CBOS wynika, że nie lubimy także Rosjan. I to w stosunku do nich w porównaniu z analogicznym badaniem z ubiegłego roku odnotowano największy spadek deklaracji

wyrażających sympatię (z 31 proc. do 25 proc.) oraz wzrost odsetka tych, którzy wyrażają niechęć (z 39 do 42 proc.).

Podobną prawidłowość da się zaobserwować w stosunku do Anglików, w przypadku których odnotowano spadek odsetka respondentów deklarujących sympatię - z 47 proc. do 43 proc., przy jednoczesnym wzroście odsetka tych, którzy wyrażają niechęć - z 15 proc. do 20 proc.

Od 21 lat CBOS bada nastawienie Polaków do przedstawicieli innych nacji. W tym czasie najbardziej spadło pozytywne nastawienie względem Amerykanów. Podczas, gdy w 1993 r. sympatię do tego narodu wyrażało aż 62 proc. ankietowanych, obecnie już tylko 41 proc. Wzrosła też - z 9 do 21 proc. - liczba deklaracji zdecydowanie nieprzychylnych Amerykanom. Podobnie sprawa ma się w przypadku Francuzów (spadek deklaracji sympatii z 61 do 44 proc.).

Jak podkreśla CBOS, sympatię dla innych nacji nieczęsto deklarują badani z wykształceniem podstawowym, o niskich zarobkach, mieszkańcy wsi.

CBOS

Spotkania z Adamem



Po zwrocie Piotra Doroszenki ku tureckiemu zwierzchnictwu, hetmanem Ukrainy Prawobrzeżnej został obrany w roku 1669 Michał Chanenکو (ur. ok. 1620, zm. ok. 1680), syn zaporoskiego Kozaka pochodzenia tatarskiego i polskiej szlachcianki. Chanenکو od 1658 r. dowodził pułkiem humanśkim. Uczestniczył w wyborze Iwana Wyhowskiego na hetmana. Podczas podpisywania ugody cudnowskiej w roku 1660 był zwolennikiem poddania Ukrainy Rzeczypospolitej, za co otrzymał polskie szlachectwo (nobilitowany w 1661 r.). Jednak po odzyskaniu władzy przez Doroszenkę przekazał insygnia hetmańskie hetmanowi Ukrainy Lewobrzeżnej Iwanowi Samojłowiczowi i do końca życia pozostał poddanym cara. Niedługo potem podobnie postąpił Piotr Doroszenko.

W skomplikowanej sytuacji dwóch Ukrain, gdy hetmana nie zawsze można było demokratycznie wybrać, zaistniała formuła powoływania hetmana - nakazywania. Hetmanem nakaźnym zostawała tymczasowo osoba spośród starszyny kozackiej w razie śmierci lub trwałej niezdolności do sprawowania funkcji dotychczasowego hetmana. Hetmana nakaźnego wybierano również (najczęściej spośród pułkowników) w celu dowodzenia wojskiem kozackim w sytuacji, kiedy hetman z różnych powodów nie mógł tego czynić (na przykład w czasie rozmów dyplomatycznych). Wybór hetmana nakaźnego ogłaszano uniwersałem, a od lat 20. XVIII wieku na Ukrainie Lewobrzeżnej carskim ukazem. Takimi hetmanami na Prawobrzeżu byli Ostap Gogol i Samuel Samus.

Ostap Gogol (Hohoł), hetman nakaźny prawobrzeżny w latach 1676-77, pochodził ze szlacheckiego rodu z Wołynia; był praszczurem słynnego pisarza Mikołaja Gogola. W 1648 r. służył w polskim wojsku jako rotmistrz „pancernych Kozaków”; z nimi też przeszedł na stronę powstańców Bohdana Chmielnickiego, a po jego śmierci w 1657 r. starał się być lojalnym wobec kolejnych hetmanów i zwierzchnictw ponadkozackich; po ugodzie cudnowskiej w 1660 r. stanął po stronie

Rzeczypospolitej, za co został nobilitowany. W 1664 r., gdy na Prawobrzeżu wybuchło powstanie przeciwko propolskiemu Pawłowi Teterze, pułkownik Gogol zrazu stanął po stronie powstańców, ale wkrótce odwrócił pozycję, aby ratować synów wziętych przez polskie wojska do niewoli i więzionych we Lwowie w charakterze zakładników. Po obraniu hetmanem Piotra Doroszenki, Ostap Gogol wraz ze swoim pułkiem wspierał jego poczynania. Stały się one dramatyczne dla pułkownika po oddaniu się Doroszenki pod zwierzchnictwo tureckie - w 1671 r., w starciu z polskimi wojskami hetmana



Hetman Ukrainy Lewobrzeżnej Iwan Samojłowicz

podstoli raclawicki, dworzannin pokojowy i rotmistrz nadwornej chorągwi kozackiej. 24.VIII.1683 roku, miesiąc po tym, jak rada prawobrzeżnych Kozaków zwróciła się do pol-

skiego króla o opiekę, Stefan Kunicki został wyznaczony przez króla Jana III Sobieskiego hetmanem nakaźnym prawobrzeżnego wojska zaporoskiego. Pod koniec tego samego roku Kunicki powołał 5-tysięczne wojsko na wyprawę przez mołdawskie ziemie do budziackich i białogrodzkich stepów. Kozacy uwolnili prawie całe Prawobrzeże od Turków i zadali porażkę Tatarom, ale na początku 1684 roku sami zostali rozbici w Mołdawii. W odwrocie z wyprawy mołdawskiej Kunicki zostawił wojsko kozackie pod dowództwem Piotra Mohyły, sam zaś zbiegł. Po szczęśliwej obronie taboru atamanem obwołano Mohyłę, a Kunicki został zamordowany przez dawnych towarzyszy.

Samuel Samus (Самійло Іванович Самусь) SAMYCH Samijło Iwanowicz (daty urodzenia oraz śmierci nieznane) pochodził z okolic Perejesławia; był pułkownikiem bohusławskim w latach 1688-1713, a hetmanem nakaźnym Ukrainy Prawobrzeżnej w latach 1692-1704. Brał udział, jako dowódca jednego z pułków, w powstaniu Kozaków przeciwko Rzeczypospolitej w latach 1702-1704. Powstanie to zainicjował pułkownik Semen Palej w związku z decyzją polskiego Sejmu o likwidacji rejestrowego wojska kozackiego w 1699 roku. Do listopada 1702 roku powstanie ogarnęło województwo kijowskie i braclawskie oraz część Wołynia i Podola. Powstańcy kozacy opanowali Białą Cerkiew, Berdyczów i Niemirów.

Chcąc zjednoczenia Ukrainy Prawobrzeżnej i Lewobrzeżnej, Samus opowiedział się za zwierzchnością hetmana Lewobrzeża Iwana Mazepy. Jednak kontratak przeważających sił polskich oraz brak pomocy ze strony Moskwy



Hetman nakaźny Ukrainy Prawobrzeżnej Stefan Kunicki

koronnego Jana Sobieskiego pod Mogilewem, zginął jeden z jego synów. Sam pułkownik uciekł do Mołdawii, skąd wysłał Sobieskiemu już jako królowi Janowi III pismo z pokajaniem, za co został nagrodzony majątkiem ziemskim



Hetman nakaźny Ukrainy Prawobrzeżnej Samuel Samus

(wieś Olchowiec) i następnie uhonorowany buławą hetmańską. Dzierżył ją krótko, bo niebawem sułtan turecki - chwilowo silniejszy od króla polskiego - przywrócił ją Jerzemu Chmielnickiemu, o czym mowa była już wcześniej. Natomiast Ostap Gogol dokończył żywota w 1679 r. w swoim majątku pod Kijowem.

Stefan Kunicki (ur. ok. 1640 - zm. ok. 1684), nobilitowany w 1673 r. na wniosek hetmana Michała Chanenki szlachcic herbu Sas, do jakiego przyjął go Aleksander Kłodnicki -



Ostap Gogol (Hohoł) kozacki hetman nakaźny Ukrainy Prawobrzeżnej - Eustachy Janowski Herbu Jastrzębiec i Janina

1000 lat między Dnieprem i Wisłą (31)



Hetmanat w połowie XVIII w.

MOWA GRUNT MYŚLI NASZEJ

POLAKI ?

W jakim przypadku można (jeśli w ogóle można) użyć słowo Polaki zamiast Polacy?

Różne mogą być powody użycia takiej formy: stylizacja na dawną polszczyznę, na dialekt ludowy, na mowę cudzoziemską (np. Rosjanina, który słabo mówi po polsku), a także zamierzona deprecjacja (obniżanie wartości), oparta na analogii do ekspresywnych rzeczowników typu fajtlapy, kutwy, moczymordy.

MYDŁO I BYDŁO

Intuicyjnie kojarzymy „mydło” z „myciem”, lecz jaki związek zachodzi między „bydłem” i „byciem”?

Miedzy dwoma ostatnimi wyrazami jest wyraźne podobieństwo formalne (ten sam sufix), ale różnią się one znaczeniowo - należą do różnych kategorii semantycznych. Historycznie jednak „bydło” ma z „byciem” wiele wspólnego. Pierwotnym znaczeniem „bydła” było „miejsce pobytu”. Owo miejsce zaczęło później oznaczać „majątek” - stąd „bydło” powoli zmieniło się w „zwierzęta hodowlane”.

Oczywiście nie należy zapominać, że na skutek kolejnych zmian znaczeniowych zrodziła się potoczna metafora, która „bydłem” określa dziś także niektórych ludzi.

SZEWCZENKIADA POLSKA

Rubrykę prowadzi – Wiktoria RADIK

W historii stosunków między narodami polskim i ukraińskim były okresy braterstwa, ale i wrogości. Stąd też jest rzeczą oczywistą, że nie każdy z wierszy Szewczenki znajdzie zrozumienie i aplauz u współczesnych Polaków.

Jednakowoż postępowi przedstawiciele kultury polskiej zawsze wysoko cenili postać Tarasa Szewczenki, z szacunkiem i entuzjazmem ustosunkowywali się do jego twórczości, co odzwierciedla pokazana ilość przekładów dzieł poety na język polski.

Dziś, w imię umocnienia polsko-ukraińskiego współdziałania ważnym jest, aby jak najpełniej zbadać i przekazać szerokiej opinii publicznej wątki zawarte w formule „Szewczenkiada polska”. Stąd też na łamach naszego pisma rozpoczynamy nową rubrykę poświęconą największemu z poetów Ukrainy z okazji 200-lecia Jego urodzin.

Taras Szewczenko

ПОЛЯКАМ

Ще як були ми козаками,
А унії не чуть було,
Отам-то весело жилось!
Братались з вольними ляхами,
Пишались вольними степами,
В садах кохалися, цвіли,
Неначе лілії, дівчата.
Пишалася синами мати,
Синами вольними... Росли,
Росли сини і веселили
Старії скорбнії літа...
Аж поки іменем Христа
Прийшли ксьондзи і запалили
Наш тихий рай. І розлили
Широке море слюз і крові,
А сирот іменем Христовим
Замордували, розп'яли.

Поникли голови козачі,
Неначе стоптана трава.
Україна плаче, стогне-плаче!
За головою голова
Додолу пада. Кат лютує,
А ксьондз скаженим язиком
Кричить: „Те деум! алілуя!..”

Отак-то, ляше, друже, брате!
Неситії ксьондзи, магнати
Нас порізли, розвели,
А ми б і досі так жили.
Подай же руку козакові
І серце чистеє подай!
І знову іменем Христовим
Ми оновим наш тихий рай.



Автопортрет поета (1840r.)

DO POLAKÓW

Kiedyśmy byli Kozakami,
Zanim nasz cichy, zgodny świat
Wzburzyła unja, każdy rad
Bratersko jednał się z Lachami,
Wolnymi pyszniąc się stepami;
W kwitnących sadach całe dni
Wesołych dziewcząt rój ochoczy,
Matki pieściły swoje oczy
Wolnością synów... Lata szły,
Rośli synowie, weselili
Żalostną starość ich i zgon...
Aż w imię Boże z obcych stron
Przybyli księża, podpalili
Nasz cichy kraj, zaleli wkrąg
Jeziolem łez i krwią, i potem,
Niosąc męczeńską śmierć sierotom
W imieniu Chrystusowych rąk!

Już głowy chylą się kozacze,
Jako zdeptany w stepie kwiat;
A Ukraina jęczy, płacze,
Na rusztowaniu stoi kat,
Spadają głowy; tryumfuje
Zwycięski ksiądz i głosem złym
Woła: Te Deum! Alleluja!

O tak to, Lachu, druhu-bracie,
Zachłanni księża i magnaci
Rzucili waśń pomiędzy nas,
I przeto minął zgody czas.
Więc podaj rękę kozakowi
I czyste serce swoje daj!
A wspólnie w imię Chrystusowe
Wskrzесimy znowu cichy raj.

Twierdza Orska — Orenburg (1847—1850)
(Przetłóżył Józef Łobodowski (1909—1988))

Fragment powyższego wiersza w języku ukraińskim i polskim widnieje na cokole pomnika Tarasa Szewczenki, odsłoniętego 13 marca 2002 roku na skwerze, noszącego imię tegoż poety, u zbiegu ulic Goworka i Spacerowej - na warszawskim Mokotowie.

Spizowy pomnik, który powstał z inicjatywy ambasadora Ukrainy w Polsce, wybitnego ukraińskiego poety, tłumacza, działacza społecznego Dmytra Pawlyczki przedstawia postać młodego poety, z czasów, gdy przebywał w Warszawie. Jego autorami są Anatolij Kuszc (rzeźba) i Baltazar Brukowski (cokół). Przed pomnikiem posadzone zostały krzewy kaliny, która zajmuje symboliczne miejsce w tradycjach i sztuce ukraińskiej. ■

UWAGA!

Favoryta.com wraz z honorowanymi patronami:
Konsulem Generalnym RP w Sydney,
Stowarzyszeniem Wspólnota Polska,
Muzeum Emigracji w Gdyni, oraz patronem
medialnym TVP Polonia, ogłaszają:

Polonijny KONKURS LITERACKI „Jeden Dzień. Polska, jaką pamiętam.”

Konkurs będzie trwał:
od 1 MARCA do 1 MAJA 2014

ZGŁOSZENIA SĄ
BEZPŁATNE

Szczegółowe wymagania
znajdują się
w Regulaminie:

<https://docs.google.com/file/>

d/0B3J01quswK3rZTZleFNybfFMtYnc/edit

Zgłoszenia prosimy wysyłać na adres: office@favoryta.com

TEMAT konkursu literackiego

Dla każdego z nas, Polaków mieszkających poza krajem, Ojczyzna oznacza coś innego, inne przeżycia, inne obrazy, inne historyczne i życiowe doświadczenia... inny dzień.

Dla jednych mógł to być dzień ślubu (a może rozvodu?), dla innych dzień ukończenia szkoły, dzień narodzin dziecka, dzień w którym byliśmy świadkami historycznej chwili, a może był to po prostu jakiś zwykły powszedni dzień podobny do wielu innych dni, spędzony w Polsce.

NAGRODY

- Zostanie wybrany jeden Zwycięzca.
- Zostaną przyznane dwa Wyróżnienia:
 - ✓ Wyróżnienie dla pracy prozatorskiej
 - ✓ Wyróżnienie dla pracy poetyckiej

Zwycięzca otrzyma:

- ♦ Nagrodę Główną ufundowaną przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych:
 - ♦ pokrycie kosztów tygodniowego pobytu w Polsce obejmujące koszty hotelu, podróży po Polsce oraz koszty wstępu do muzeów.
- Nagroda nie obejmuje pokrycia kosztów podróży do i z Polski.

Nagrodę ufundowaną przez organizatora:

- ♦ możliwość nieodpłatnego opublikowania własnej książki w oficynie niezależnych autorów Favoryta (pakiet wydawniczy).

Prace wszystkich Finalistów znajdą się w wydaniu książkowym. Wszyscy Finaliści otrzymają od organizatora książkę w wersji elektronicznej.

Ogłoszenie

Zwracam się z prośbą, aby nawiązać kontakty z Polakami - kolekcjonerami mieszkającym za granicą w celu wymiany różnych zbiorów.

Stanisław Kusio. Ul. Norwida
11/1, 24-100 Puławy. Polska.
Mój e-mail: sko535@o2.pl

Czytaj nas
na stronie
internetowej:
www.dk.com.ua



**КУПОН
БЕЗКОШТОВНОГО
ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)**

Мова оголошення:
☐ (підкреслити) польська,
☐ українська, російська.
 Приклейте купон на Ваше оголошення та надішліть за адресою:
☐ 01033, Україна, Київ,
☐ вул. Саксаганського, 40/85А
„Дziennik Kijowski”

Wiara

Zakończenie z nr 465

**Poznanie Boga:
kompletne czy
częściowe?**

Powróćmy w tym miejscu do dominującego obecnie przeświadczenia, wedle którego wszystkie religie mówią nam o Bogu, jednak z różnych i wzajemnie się uzupełniających punktów widzenia. Pytanie brzmi: czy możemy posiadać częściowe poznanie Boga?

Św. Tomasz odpowiada negatywnie, argumentując, że częściowy błąd w poznaniu rzeczywistości tak prostej jak Bóg nie jest w ogóle poznaniem:

Jeśli posiadają oni [poganie] pewne spekulatywne poznanie Boga, jest ono zmieszane z wieloma błędami: niektórzy

Starym Testamencie w dyskusjach z żydami, na całej Biblii, jeśli rozmawiamy w heretykami, schizmatykami lub katolikami.

Co więc czytają katolicy w Nowym Testamencie? Całe nauczanie Chrystusa kładzie nacisk na konieczność naśladowania Go w drodze do Ojca. Znajomość Jezusa Chrystusa i posłuszeństwo Jego nakazom nie są opcjonalne: mają znaczenie zasadnicze. Poniższe cytaty nie wymagają komentarza:

„Ja jestem drogą, prawdą i życiem” (J 14, 6).

„Ja jestem bramą” (J 10, 7).

„Ja jestem dobrym pastorem” (J 10, 14).

„Ja jestem światłością świata” (J 8, 12).

„Ten, kto wierzy w Syna, nie umrze, ale ma życie wieczne” (J 3, 16).

„Jeśli nie uwierzycie, że Ja



całościowo fałszywej prawda nie jest duszą doktryny, ale niewolnicą błędu”. A Ludwik Jugnet, wykładowca filozofii, dodaje:

Katolicycy teologowie wcale nie negują, że pewne prawdy można odnaleźć w protestan-

Prawdy częściowe mogą być akceptowane i przyswajane jedynie pod warunkiem, że zostaną odseparowane od błędnych doktryn (musi więc najpierw nastąpić krytyka błędu) oraz „ochrzczone” i przedstawione we właściwej perspektywie.

Czy nie byłoby jednak lepiej pozostawić niekatolików w stanie nieprzezwyciężalnej ignorancji? To wystarczyłoby do ich zbawienia, ponieważ taką ignorancję traktuje się jako niezawinioną. Dopiero gdyby poznali prawdziwą religię i odrzucili ją, akt ten stanowiłby o ich winie i doprowadziłby do ich potępienia.

Postawa taka nie miałaby jednak charakteru nadprzyrodzonego i nie wyrażałaby szacunku dla umysłu ludzkiego, stworzonego, by poznać i ukończyć Boga. Musimy też pamiętać, że granica między ignoran-

Z Watykanu

**W DUCHU
UBÓSTWA
I WYRZECZENIA**

Na zbiorowej audycji papież Franciszek przyjął wszystkich polskich biskupów, biorących udział w tzw. wizycie ad limina Apostolorum – do Progów Apostolskich. Franciszka i watykańskie urzędy odwiedziło łącznie 90 hierarchów. W przekazanym im na piśmie przesłaniu wezwał on Kościół w Polsce do jedności i do pomocy ubogim i bezrobotnym. Apelował do nich o styl apostołowski w „duchu ubóstwa i wyrzeczenia”.



Zwrócił uwagę, że spotkanie odbywa się niemal w przeddzień kanonizacji błogosławionego Jana Pawła II, który dał świetlany przykład poświęcenia się Kościołowi i człowiekowi. „Przypomina On z Nieba – podkreślił – jak ważna jest jedność duchowa między biskupami. Niech nikt i nic nie wprowadza podziałów między biskupami – apelował Franciszek zaznaczając: „Macie budować jedność i pokój”. Wiele miejsca papież poświęcił trosce o rodzinę i małżeństwo, zauważając z ubolewaniem „łatwość uciekania się do rozwodu i separacji”.

„Także w Polsce, pomimo aktualnego rozwoju gospodarczego kraju, jest wielu potrzebujących, bezrobotnych, bezdomnych, chorych, opuszczonych, a także wiele rodzin – zwłaszcza wielodzietnych – bez wystarczających środków do życia i wychowywania dzieci. Bądźcie blisko nich!”.

Franciszek przytoczył słowa polskiego papieża z 1987 roku o tym, że styl życia księży i hierarchów musi być bliski poziomowi życia „przeciętnej”, „uboższej rodziny”.

Przewodniczący Episkopatu Polski abp Józef Michalik na pytanie dziennikarzy, czy rzeczywiście mówił papieżowi, iż w Polsce próbuje się go wykorzystać do walki z biskupami, odpowiedział:

„Ojciec Święty nawet sam nawiązał do tego z uśmiechem, mówiąc, że jest świadomy, iż dzieje się tak nie tylko w Polsce. Jest to strategia szersza. W Europie również próbuje się posługiwać tym stylem, żeby powiedzieć, że papież tak, biskupi nie, papież tak, Kościół nie”.

KS

Czy chrześcijaństwo, żydzi i muzułmanie wierzą w tego samego BOGA?

odmawiają Mu Opatrzności nad wszystkimi rzeczami, inni czynią Go duszą świata, jeszcze inni nadal oddają cześć równocześnie wielu bóstwom. Z tego powodu mówimy, że nie znają oni Boga.

O ile złożone rzeczywistości mogą być częściowo poznane, a częściowo nieznanne, również przeciwnie: byty proste nie są

jestem, pomrzecie w grzechach waszych” (J 8, 24).

„Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał” (J 5, 23).

„Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest” (Mt 12, 30).

„Ponieważ nie dano pod niebem ludziom żadnego innego imienia, w którym mogliby być zbawieni” (Dz 4, 12).

tyzmie, judaizmie czy braminizmie. Nie o to jednak chodzi; rzecz w tym, czy są one w obrębie tych sprzecznych ze sobą doktryn wolne i – że tak powiem „u siebie”. Zauważamy, że prawdy te grają w nich rolę jedynie fragmentaryczną i niepełną. Otoczone są oczywistymi błędami, które wypaczają je i zniekształcają ich prawdziwe znaczenie – tym więc, co dominiuje w fałszywej doktrynie i co powoduje, że może mieć ona naprawdę katastrofalne konsekwencje, jest duch błędu i negacji.

Na przykład judaizm i islam zawsze podkreślają jedność Boga (co jest prawdą), czynią to jednak celowo i jednostronnie, aby zakwestionować dogmat o Trójcy Św. Luter podkreślał fakt, że sama tylko łaska usprawiedliwia – i formuła ta jest

zasadniczo prawdziwa; dla niego jednak wykluczała ona katolicką ekonomię sakramentów etc. Podobnie Kant rozumiał, że poznanie jest aktem, postrzegał jednak to działanie jako ślepe, twórcze i niezdolne do osiągnięcia istoty rzeczy.

Marks dostrzegał rolę faktów ekonomicznych, zbyt często ignorowanych, nadał im jednak wymiar nadmierny i wyłączny, etc.

W tych systemach nie wszystko jest fałszywe, jednak duch błędu zatruwa całość.



Wszystkie opisane wyznania mają charakter monoteistyczny. Każde wyznanie (z wyjątkiem buddyzmu) posiada główne miejsce (miasto) kultu, a judaizm i chrześcijaństwo za takie właśnie miasto uważają Jerozolimę.

znane tak długo, jak nie są one poznane całkowicie. Stąd też, jeśli ktoś błędzi, choćby w niewielkim zakresie, w swym poznaniu Boga, mówi się o nim, że nie zna Go wcale.

Nie wiedząc kim jest Bóg, ci, którzy Go nie znają, nie mogą oddawać Mu czci. Twierdzenie, wedle którego wszystkie religie czczą tego samego Boga, sprzeczne jest nawet ze zdrowym rozsądkiem, wspólnym wszystkim ludziom. Co więcej, dla katolików twierdzenie to jest bluźnierstwem, ponieważ jest równoznaczne z uznaniem Chrystusa za uzurpatora, a Jego nauk za kłamstwa.

Wiara katolicka

Zwracając się do katolików, musimy zmienić metodę argumentacji. Aby nasza argumentacja była skuteczna, musi opierać się na wspólnych zasadach: na samym rozumie, kiedy dyskutujemy z poganami, na

„Kto nie ma Syna, nie ma i Ojca. Kto wyznaje Syna, ma i Ojca” (1 J 2, 23).

Jak katolicy czytający te słowa mogą wierzyć, że wszystkie religie czczą tego samego Boga, skoro inne religie negują jedynego Pośrednika pomiędzy ludźmi a Bogiem, Jezusa Chrystusa? Jak bardzo stracili wiarę ci „katolicy”, którzy nie wierzą już w słowa Chrystusa!

Obiekcje

Czy jednak nie moglibyśmy traktować fałszywych religii jako kolejnych stadiów, pozwalających przejść stopniowo od prawd częściowych do prawdy całkowitej?

Z pewnością każdy błąd zawiera w sobie element prawdy. Strzeżmy się jednak tej iluzji, o której pisał o. Garriou-Lagrange OP: „W doktrynie

Wnioski

Co więc powinniśmy czynić? – Doktryna katolicka uczy nas, że podstawowy obowiązek miłości bliźniego nie polega na tolerowaniu fałszywych idei, niezależnie od tego, jak szczerze by były, ani na teoretycznej czy praktycznej obojętności na błędy i wady, w jakich widzimy uwikłanych naszych braci... Co więcej, sam Chrystus Pan, tak pełen dobroci wobec grzeszników, którzy zbłądzili, nie wyrażał szacunku wobec ich fałszywych przekonań, niezależnie od tego, jak bardzo szczerze mogli się one wydawać. Kochał ich wszystkich, pouczał ich jednak, aby ich nawrócić i zbawić.

ks. Franciszek Knittel FSSPX

MALARSTWO POLSKIE

Mistrz pędzla
Kazimierz ALCHIMOWICZ (1840 - 1916)

Przyszedł na świat 20 grudnia 1840 roku w Dziembowie, na terenie historycznej Litwy (dziś Białoruś, pow. grodzieński).

Młodzięcze lata spędził w Wilnie i w okolicach Kijowa, gdzie pracował jako zarządca majątku ziemskiego. Walczył w powstaniu styczniowym na Litwie, co przypłacił zesłaniem do Wierchutorii za Uralem i tam zaczął malować amatorsko, a nawet utrzymywał się ze sprzedaży obrazów o tematach religijnych.

Właściwe studia malarskie Alchimowicz rozpoczął dopiero po powrocie z zesłania (ok. 1869 r.). Początkowo uczył się w warszawskiej Klasie Rysunkowej i w prywatnej pracowni Wojciecha Gersona, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego dziewiętnastowiecznego



akademizmu, później studiował w Akademii monachijskiej u Aleksandra Wagnera.

Lata 1876-1878 spędził we Francji, zajmując się m.in. malowaniem na fajansie i porcelanie. Po powrocie do kraju zamieszkał na stałe w Warszawie gdzie w 1880 roku otworzył własną pracownię. Od lat 90 XIX wieku uczył rysunku w prywatnej szkole. Pod koniec XIX wieku stał się bardzo popularnym ma-

larzem, którego dzieła często wystawiano w galeriach.

Kazimierz Alchimowicz uważany był za jednego z ostatnich romantyków w malarstwie polskim. Był przedstawicielem pokolenia, na którym powstanie w 1863 roku pozostawiło niezatarty ślad. „Cierpienia wysubtelniły tę przeźroczystą duszę, dając jej zasoby idealnej podniety do plastycznej twórczości, o silnym patriotycznym podłożu. Gdyby nie warunki cenzuralne, które przez lat tyle kępowały każdy poryw uczucia, Alchimowicz byłby stworzył cały epos narodowej walki i sybirskiej Golgoty. Ten moment dziejowy miałby w nim miarodajnego ilustratora, przeżył go on, bowiem i własnymi nań patrzył oczyma. Niestety mieć chciało, że



Na etapie. 1894. Olej na płótnie.



Pogrzeb Giedymina. 1888. Olej na płótnie. Obraz, za który malarz w roku 1888 otrzymał I nagrodę w Petersburgu, a rok później brązowy medal na Wystawie Powszechnej w Paryżu. Obecnie eksponowany w krakowskich Sukiennicach



Dziewczynka w lesie. 1893. Olej na płótnie.

zaledwie parę z takich przeżytych tragicznych epizodów mógł namalować; poza wartością artystyczną mają one znaczenie dokumentów źródłowych” - pisał współczesny mu (nb. urodzony w Kijowie) malarz Henryk Piątkowski.

Pozostał wierny dotychczasowym tradycjom malarskim, zmiany w malarstwie europejskim nie miały na niego żadnego wpływu. Uprawiał wszelkie rodzaje malarstwa: na płótnie, na murze, zdobienie porcelany i fajansu. Modelował w glinie i rzeźbił w drewnie.

Przywiązany do rodzinnej Wileńszczyzny, w swoich obrazach chętnie sięgał do romantycznej, baśniowej

tematyki zaczerpniętej najczęściej z dawnych, legendarnych dziejów Litwy. Tworzył także sceny z powstania styczniowego, obrazy rodzajowe, historyczne i religijne, portrety i pejzaże. Wielbiciel poezji Mickiewicza, namalował 12 obrazów na motywach z Pana Tadeusza i wykonał cykl ilustracji do tego poematu. Zajmował się również rzeźbą i malarstwem ściennym. Przez współczesnych mu ludzi uważany był za prawego człowieka i wypróbowanego polskiego patriotę. Pozostawił po sobie liczne obrazy, dziś głównie prezentowane w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Oprac.

Stanisław PANTELUK



Obrona Olsztyna. 1881. Olej na płótnie.

Obrona Olsztyna (koło Częstochowy) wiąże się z walkami o tron polski po śmierci Stefana Batorego pomiędzy zwolennikami Zygmunta III Wazy, a arcyksięcia Maksymiliana Habsburga. W centralnej części obrazu przedstawiony Kacper Karliński w półzbroi husarskiej trzymający w prawej ręce szablę, a lewą ręką odpychający żonę i przygotowujący się do strzału z armaty do zbliżających się Austriaków. Wystrzał ten przyniesie śmierć jego synowi.

Z otchłani wieków

Zakończenie z nr 465

Skąd się wzięli Polanie?

Odpowiedzi próbuje udzielić „Kronika” Galla Anonima, w której czytamy o pierwszych przedstawicielach dynastii: Siemomyśle, Lestku i Siemowicie. Brzmienie tych imion mówi samo za siebie. Podsuwają więc pewien trop.

Przed 30 laty prof. Benedykt Zientara tak pisał o przodkach Mieszka: „Gdzieś w drugiej połowie IX w. (...) doszło w Gnieźnie do obalenia panującej nad Polanami dynastii, której ostatnim przedstawicielem był Popiel. Tron objął Siemowit, po nim Lestek i Siemomysł; rządy ich przypadają na drugą połowę IX i pierwszą X wieku”. Ani słowa o Wikingach. Pojawia się natomiast Gniezno jako centrum państwa Polan, a wraz z nim kolejna zagadka - gdyż Polanie wskoczyli do historii jako związek plemienny w drugiej połowie X w. Żadne z wcześniejszych źródeł o nich nie wspomina.

Opisujący ziemie polskie „Geograf Bawarski” - dokument z połowy IX w., opisujący ludy słowiańskie na wschód od Łaby (w tym liczebność ich osad) - w miejscu, gdzie zwykle się umieszcza Polan, pozostawił pusty, niezamieszkały teren. Równie tajemniczo wygląda wzmianka o najmniejszym z polskich plemion: Goplanach, którym Geograf przypisuje 400 grodów (CCCC civitates). O co tu więc chodzi?

Nie poradził sobie z tym problemem nawet Henryk Łowmiański, nestor polskich historyków tego okresu (autor „Początków Polski”), pisząc, że plemię Goplan „odstąpiło Polanom (...) funkcję organizacyjno-państwową i zjednoczeniową”.

Ale dlaczego tak się miało stać i jak to „odstąpienie” wyglądało, Łowmiański nie napisał. Inny nestor, Gerard Labuda, jeszcze w latach 80. widział stosunki polańsko-goplańskie



Mieszko I. Figura z Muzeum Wojska Polskiego

jako rywalizację o hegemonię w Wielkopolsce.

Obaj uczeni zakładali istnienie obu plemion w tym samym okresie. Ten pozorny ład trwałby w najlepsze, gdyby nie nowa hipoteza prof. Labudy, oparta na założeniu, że zwrot „Glopeani civitates CCCC” jest prawdą. Skoro około połowy IX w., gdy powstał dokument, Goplanie posiadali aż 400 grodów, musieli istnieć jako państwo plemiennne już co najmniej kilka dziesięcioleci. Nie mogło ono, sądził Labuda, upaść z dnia na dzień. Toteż nie widać innej możliwości, jak wysunięcie hipotezy, że autor „Geografa Bawarskiego” stworzył historyczną fikcję, i że pod nazwą „Goplanie” faktycznie kryją się „Polanie”.

Rywalizacja
o Wielkopolskę

Niestety, próżno dociekać tożsamości twórcy państwa Goplan-Polan. Ani imienia



jeszcze w latach 70. zeszłego wieku, odkopano rzemieślniczo-handlową osadę.

Natomiast badania archeologiczne prowadzone w 2006 r. w północnej części wałów Gieczy cofnęły datę powstania tego grodziska na lata 60. IX wieku. Może to oznaczać, że Giecz jest jednym z najstarszych

Piastowie przed 940 r. Po odkryciach prof. Hanny Kóćki-Krenz nie jest to już tak oczywiste. Podczas prac wykopaliskowych na Ostrowie Tumskim, gdzie znajdował się poznański gród, trafiono na pozostałości drewniano-ziemnego wału z końca IX w. Badanie dendrochronologiczne określiło datę

do 980 r., kiedy rozbudował go Mieszko I.

W połowie drogi między Poznaniem i Gnieznem, w południowej części wyspy na Jeziorze Lednickim, jeszcze w czasach plemiennych (połowa IX - połowa X w.) stał kolejny, mały gród. Na razie nie wiadomo, kto w nim mieszkał i jak dokładnie wyglądały fortyfikacje. Wiadomo, że w latach 930-940 zaczęto na Ostrowie Lednickim sypanie wałów ziemno-drewnianych, większych i obejmujących rozleglejszy teren niż poprzednie. Z dwóch stron wyspę łączyły z lądem drewniane mosty: „poznański” (o długości 440 m) i „gnieźnieński” (170 m). Oba zbudowano zimą-wiosną przełomu lat 963/964.

Czyli - już za czasów panowania Mieszka, mówią jedni; Dago, odpowiadają drudzy. I dla nich będzie to argument popierający teorię najazdu, a w konsekwencji normań-

WIKINGOWIE I POLSKA



„Zaprowadzenie chrześcijaństwa”. Jan Matejko

osoby, ani nazwy dynastii nie zapisał żaden mnich. Ponieważ jak dotąd nie odkryto żadnych obcych śladów z tego okresu, uznano, że twórcami państwa byli Słowianie. Archeologom udało się prawdopodobnie odnaleźć jego centrum.

Kandydatów jest dwóch: Kalisz i Giecz. Oba grody wzniesiono jeszcze w okresie plemiennym. Niewielka konstrukcja kaliskiego grodu pochodzi z drugiej połowy IX w. Na tym samym miejscu znajdowano późniejsze fazy budowy grodu, tym razem piastowskiego, o większym obwodzie. Niezwykłą ciekawość wzbudził odkryty w 2002 r. inny gród, odnaleziony w dzielnicy Kalisza, Wydarte. Podobnie jak jego bliski sąsiad również o IX-wiecznej metryce. Nieopodal,

polskich grodów - i prawdopodobnie z nim, a nie z Gnieznem, należy łączyć historię Popiela, Piasta i Siemowita.

Zatem marsz Piastów do potęgi zaczął się w Gieczy lub Kaliszu. Z podbojami przyszła kolej na następne grody, z których część niszczone, a część zachowywano z powodów strategicznych. Tak przetrwał Santok i Międzyrzecz. Tam, gdzie były puste przestrzenie, a strategia nakazywała zabezpieczyć okolicę, budowano nowe grody. W latach 915-922 powstało Grzybowo, 930-940 Ostrów Lednicki, 938-940 Bnin, w 940 r. Gniezno.

Pominięcie tu Poznania nie jest pomyłką. Do niedawna uznawano, że Poznań założyli na tzw. surowym korzeniu

budowy na 892 r. Mógł to być więc stołeczny gród plemienia rywalizującego z Piastami o prymat w Wielkopolsce. Po zdobyciu grodu w połowie X w. przebudowano go z rozkazu Siemomysła na siedzibę drużyny książęcej, nadając jej kształt niewielkiej, lecz silnie ufortyfikowanej warowni.

Tajemnice dawnych
grodów

Gniezno nie było tak stare jak Poznań, Giecz czy Kalisz. Pierwsze drzewa przeznaczone do budowy nowego grodu ścięto dopiero około 940 r. z rozkazu Siemomysła; grodowi nadano dwuczłonową formę. Całość wałów przysypywano ziemią i obłożono kamieniami z zewnątrz. W tej formie gród przetrwał

skie pochodzenie księcia. Bo czemu miał służyć ten wysiłek budowlano-organizacyjny, jak nie kontroli nad ujarzmionym ludem?

Kiedy jednak popatrzymy na sposób budowy grodów, zauważymy pewną prawidłowość. Przy wznoszeniu wałów używano dwóch podstawowych materiałów: drewna i ziemi. Grube i mocne drewniane bale układano niczym zapalki w prostokątne skrzynie. Do nich wysypywano ziemię i kamienie dla wzmocnienia konstrukcji. Gdy szkielet wału był gotowy, przysypywano go ziemią i ubijano, aby się nie osunęła.

Innym sposobem budowy wału była tzw. konstrukcja przekładkowa, zmodernizowana w drugiej połowie X w. w konstrukcję hakową. Budując wał, układano belki warstwami tak, że belki w warstwie kolejnej leżały prostopadle do tych w poprzedniej. Wspomniane haki, wyciosane z gałęzi (integralnych części pni), podtrzymywały dodatkowo ułożone w poprzek warstwy niższe. Aby nadać konstrukcji większą wytrzymałość, między warstwami drewna sypano ziemię, glinę i kamienie. Całość zasypywano ziemią. Niejednokrotnie lico wału było pokryte kamieniami. Trudno oprzeć się wrażeniu, że był to rodzimy patent. Sama ewolucja ku konstrukcji przekładkowej, a później hakowej nie jest uznawana wśród historyków za dowód obcych wpływów.

Ego Mesco dux

Podsumowując: z jednej strony mamy słowiańskie imio-



Gniezno – pierwsza stolica Polski

na czterech przodków Mieszka-Dago (z Piastem włącznie), wplecione w tradycję późniejszych wieków. Mamy też niespotykaną gdzie indziej technologię budowy grodów. I trwającą aż cztery pokolenia, przeszło sto lat, ewolucję państwa. Tak długi okres wyklucza drogę podboju.

Po przeciwnej stronie widzimy liczne groby Wikingów, których zapewne archeolodzy odnajdą jeszcze więcej - ostatnio w Bodzi niedaleko Włocławka znaleziono pochówki wskazujące na skandynawskie pochodzenie 14 mężczyzn, 21 kobiet i 12 dzieci. Mamy też informacje Ibrahima ibn Jakuba o drużynie Mieszka-Dago, której liczbę ten arabski podróżnik ocenił na 3 tys. pancernych (uznawanych raczej bezdyskusyjnie za Normanów). I mamy dokument „Dagome iudex”.

Tymczasem trzeba sobie uświadomić: występowanie grobów normańskich i militariów skandynawskiego pochodzenia świadczy tylko o pobycie Normanów na tych ziemiach. I nic ponadto. Dopóki nie od-

najdziemy jednoznacznych dowodów, nie możemy mówić o pochodzeniu Piastów. Ponieważ nie znamy miejsca pochowania Mieszka-Dago, zwrócono uwagę na jego potomków. Prof. Władysław Duczko z Akademii Humanistycznej w Puławach wysunął projekt zbadania szczątków Bolesława Krzywoustego. Może takie badania dadzą konkretną odpowiedź. Dopóki ich nie poznamy, lepiej zostawić księciu imię Mieszko, bo pod takim występował w kronikach, i uznać go za Słowianina. Na razie, jak pisze prof. Andrzej Buko, „trudno wiązać początki dynastii z obcymi etnicznie przybyszami, ponieważ nie upoważniają do tego źródła pisane ani tym bardziej dane archeologiczne”.

A „Dagome iudex”? Cóż, jeśli przyjąć, że tekst dokumentu został źle przepisany, może zamiast „Dagome iudex” powinno być „Ego Mesco dux”? Czyli: „Ja, Mieszko książę...”.

W każdym razie wtedy wszystko staje się jasne.

Kacper ŚLEDZIŃSKI



Mysia wieża w Krusznicy w której, jak głosi jedna z legend, znalazł schronienie i zginął (zjedzony przez myszy) okrutny Popiel

Legenda o wdowym groszu

Znad gnieźnieńskich jezior

Kiedy Polską władał Bolesław Chrobry przybył do niego biskup Wojciech. Był to mąż prawy i świętobliwy, który postanowił swoje życie poświęcić na nawracanie pogan.

Wyruszył więc ze swoją misją do pogańskiego plemienia Prusów, które słynęło z wojennego rzemiosła i okrucieństwa. W okrutny też sposób potraktowali obcych przybyszów, którzy próbowali narzucić im swoją

naukę. Biskup Wojciech został zamordowany, a jego ciało poćwiartowano, jego towarzysze natomiast zostali wypędzeni.

Kiedy smutna wiadomość dotarła do Bolesława Chrobrego, postanowił on wykupić ciało męczennika. Prusowie podali jednak bardzo wygórowaną cenę. Król miał dać tyle srebra, ile ważyło ciało męczennika. Polski władca wysłał więc posłańców z żądaną ilością cennego kruszcu. Prusowie już czekali z przygotowaną wagą. Na jednej szali ułożono ciało biskupa,



druga szala czekała na złożenie srebra. Posłańcy królewscy wykładali więc srebrne monety i naczynia, sztuka po sztuce, ale waga ani drgnęła.

Sakwy były już puste i wydawało się, że będzie trzeba wrócić na królewski dwór z niczym. Wtem pojawiła się na placu uboga wdowa. Widząc w jakim kłopotcie są posłańcy postanowiła dorzucić też swój dar. Kiedy na szalę ze srebrem padł wdowi grosz, waga drgnęła. Aby pomiar był dokładny zaczęto ujmować srebrne przedmioty. Równowagę udało się uzyskać dopiero wtedy, kiedy na szali pozostał jedynie wdowi grosz. Zdumieli się Prusowie nad tym cudem i zrozumieli, że zabili świętego męża. Posłańcy zaś zabrali ciało i złożyli je do grobu najpierw w Trzemesznie, a później w Gnieźnie, gdzie spoczywa do dzisiaj. ■



GAŁZ ŚWIĘTEGO WOJCIECHA W LEOSI (gm. Drzycim, pow. Świecie) Przy południowej granicy Wdeckiego Parku Krajobrazowego znajduje się największy na Pomorzu głaz narzutowy zwany „Kamieniem Świętego Wojciecha”. Według legendy św. Wojciech wygłaszał na nim kazania podczas swojej wędrówki do Prus. Granitowy głaz jest pomnikiem przyrody nieożywionej o obwodzie 24,5 m, szerokości 8,8 m i wysokości 3,8 m.

Klechda

Jak złego Popiela zjadły myszy

Dawno temu, w grodzie zwanym Kruszwica, nad jeziorem Gopło mieszkał książę Popiel. Był to władca lubiący hulanki i polowania, a nie dbający o swój lud. Jego żona, niemiecka księżniczka, również nie cieszyła się dobrą sławą. Martwiło to stryjów księcia, rycerzy wielkopolskich, którzy z coraz większym niepokojem obserwowali poczynania Popiela.

- Książę, twoja ziemia popada w ruinę. Powinieneś zaprzestać zabaw i zająć się swoim krajem. - mówili, przyjeżdżając do Kruszwy, jednak Popiel ich nie słuchał.

Nie słuchał również swoich poddanych, którzy przychodzili do zamku, aby książę rozstrzygał ich spory. Przypominali mu o obowiązku obrony przed najazdami barbarzyńskich plemion z Północy, o prastarym zwyczaju zwoływania wieców ludowych. Książę wolał jednak spędzać czas, polując ze swą małżonką. Tylko czasem, wieczorami, zastanawiał się czy dobrze postępuje. Pewnego razu zwierzył się swojej żonie.

- Nie słuchaj ich, Popielu, to żli doradcy.

- Ale pomyśl - chłopci grożą buntem, jeśli moi stryjowie ich

poprą, pozbawią mnie władzy!

- Ach, jest na to sposób - uśmiechnęła się zła księżna, podając Popielowi małą buteleczkę z trucizną - Wyprawimy ucztę. Zaprosimy na nią wszystkich twych stryjów i podamy najwspanialsze potrawy i najlepsze wino. A potem pozbędziemy się problemów.

Zaskoczeni stryjowie przyjęli zaproszenie i przybyli na ucztę. Mieli nadzieję, że Popiel wreszcie postanowił się zmienić i zadbać o swoje ziemie. Gdy wzniesli toast winem przygotowanym przez księżną, trucizna natychmiast zadziałała i wszyscy umarli. Gdy zapadła noc, księżna kazała służbie wywieźć ciała i wyrzucić na środku jeziora. Była pewna, że nikt nie odkryje jej spisku i teraz wreszcie nikt nie będzie próbował przekonać księcia do zmiany postępowania. Jednak po kilku dniach wokół zamku zaczęły gromadzić się myszy. Z każdą chwilą było ich coraz więcej.

- To kara za zło i lenistwo księcia - szeptali chłopci, gdy myszy omijały ich domy, biegnąc prosto do zamku.

Wkrótce były już w każdym pomieszczeniu i wszędzie słychać było tupot i popiskiwanie.

- Schrońmy się w starej wieży na wyspie. Tam nas nie dosięgną te przekłete gryzonie - powiedział Popiel i razem z żoną przeprawił się przez jezioro. Jednak myszy nie dały za wygraną. Popłynęły na wyspę i przegryzły dno łodzi pozostawionej na brzegu, aby nikt nie mógł już z niej uciec. A potem zaczęły wdrapywać się na wieżę. Popiel i jego żona nie mieli już gdzie uciec. Myszy rzuciły się na nich i pożarły niegodziwego księcia i księżną.

Stara wieża stoi nad jeziorem Gopło do dziś. A żeby nie zapomniano o karze jaka spotkała złego władcę, ludzie nazwali ją Mysią Wieżą. ■





O najkrótszym miesiącu w roku

Luty to dawny przymiotnik znaczący: 'srogi, mroźny, ostry', od prasłowiańskiego **luto* (okrutny, dziki, piekący). Kiedyś mówiło się nie tylko o lutej zimie i luty mrozach, ale także o luty mrozie, wicherze czy luty mrozie. W Bułgarii i dziś narodową potrawą jest *LUTENICA*, czyli *OSTRA* pasta z papryki i pomidorów.

Mówimy: „Na luty wdzij dobre buty”, lub „Idzie luty - podkuj buty”, czyli - przygotuj się, będzie ostra zima, mrozu i lodu nie zabraknie! Co prawda, w tym roku to się czemuś nie sprawdza...

- Nie ma takiego okrucieństwa, ani takiej niegodziwości, której nie popełniłby skądinąd łagodny i liberalny rząd, kiedy zabraknie mu pieniędzy.

(Alexis de TOCQUEVILLE)

Zalety przeciągu

To, czym oddychasz, wywiera ogromny wpływ na twoje zdrowie. Kto sypia w zadymionym pokoju i korzysta z chemicznych odświeżaczy, powinien się liczyć z tym, że wszystkie szkodliwe substancje osiadą w jego płucach.

Dorośli człowiek codziennie wykonuje 22 tys. oddechów, wchłaniając od 15 do 20 tys. litrów powietrza. Z każdym oddechem wdychamy od 40 do 75 tys. cząsteczek kurzu. Jeden gram kurzu zawiera 700 mln różnych cząsteczek, które mogą stanowić ogromne zagrożenie dla zdrowia. Unikaj zatłoczonych pomieszczeń!



- Szefie - powiada pracownik - pracuję u pana już 5 lat, a jeszcze ani razu nie upomniałem się o podwyżkę...

- I właśnie dlatego pan dalej pracuje.

Bardzo już pochylony dziadek pcha wózek inwalidzki, na którym siedzi stara kobieta. Współczujący przechodzień zatrzymuje i pyta:

- Długo już tak wozicie żonę?

- Nie - odpowiada dziadek - Tylko od rana do południa.

Po południu ona zawsze mnie wozi.

Co robi blondynka aby zabłysnąć?

- Wsadza palec do kontaktu.

Pewnego razu Cyprian Kamil Norwid przeglądał gazety, a obecny przy tym przyjaciel zapytał:

- Jest coś nowego?

- Owszem.

- Co?

- Data.

- Zapłaciłem za pięć pomidorów, a pan mi zapakował tylko trzy. - Tamte dwa były zgniłe, to co miałem pakować?!

Przed sądem staje mężczyzna. Sędzia pyta:

- Czy to prawda, że oskarżony sprzedawał sok pomidorowy w butelkach, twierdząc, że to eliksir młodości?

- Tak, wysoki sędzie.

- A czy oskarżony był już wcześniej za to karany?

- Tak, w roku 1323, 1556 i 1728.

Żona do męża:

- Jak ci smakował obiad?

- Czy ty zawsze musisz szukać pretekstu do kłótni?

Nauczyciel pyta się Jasia:

- Jakie kwiaty najbardziej lubisz?

- Róże.

- Proszę, napisz to na tablicy.

- Chyba jednak wolę maki - mówi Jasio.

Skąd pochodzi nazwa rzeki Wisły?

Nazwę Wisły, najdłuższej rzeki w Polsce, łączy się z praindoeuropejskim rdzeniem *-*vies*-, który w prasłowiańszczyźnie przejął w *-*vis*-. Treść słowotwórcza tych podstaw zawarta jest we współczesnym znaczeniu polskich czasowników *plynąć* oraz *ciec*.

Pojawiające się w germańskich czy gockich tekstach nazwy odnoszące się do *Wisły* (*Visula*, *Vistula*, *Vistla* oraz *Viscla*) uważa się za wtórne wobec rodzimych form.

Miały one zostać utworzone poprzez wstawienie dodatkowych głosek *u* oraz *t* między słowiańską grupę *sl*.

KUCHNIA POLSKA

BIGOS

Składniki na 10 porcji:

2 grube plasterki boczku wędzonego, 450 g kielbasy, pokrojonej w kawałki, 450 g mięsa duszonego wieprzowego, pokrojonego w kostkę, 1/4 szkl. maki, 3 ząbki czosnku, 1 pokrojona cebula, 2 marchewki, 150 g świeżych grzybów, 15 g grzybów suszonych, 350 g zielonej kapusty, 450 g kapusty kiszonej, 1/4 szkl. czerwonego wina wytrawnego, 1 liść laurowy, 5 szkl. bulionu wołowego, 2 łyżki koncentratu pomidorowego, sól, przyprawy.

Przygotowanie: 30 min.

Gotowanie: 3 godz.

Rozgrzać piekarnik do 175°C.

✓ Podgrzać duży garnek na średnim ogniu. Dodać boczki i kielbasę. Gotować i mieszać, aż z boczku wytopi się tłuszcz, a kielbasa się lekko zarumieni. Wyjąć mięso łyżką cedzakową i przenieść do dużego garnka żeliwnego lub naczynia żaroodpornego.

✓ Obtoczyć lekko kostki mięsa makią i smażyć w tłuszczu z boczku na średnio-dużym ogniu do uzyskania złoto-brązowego koloru. Przenieść mięso do garnka żeliwnego. Dodać czosnek, cebulę, marchew, świeże grzyby, kapustę i kiszoną kapustę. Zmniejszyć ogień na średni. Gotować i mieszać, aż marchewki będą miękkie, około 10 minut. Nie dopuścić, aby warzywa zbrązowiały.

✓ Odświeżyć mieszankę wlewając czerwone wino i mieszając, aby podklejać wszystkie kawałki jedzenia i maki, które przykleiły się do dna garnka. Doprawić liściem laurowym, bazylią, majerankiem, papryką, solą, pieprzem, kminkiem. Gotować przez 1 minutę.

✓ Dodać suszone grzyby, sos pikantny, bulion wołowy, koncentrat pomidorowy. Wymieszać. Podgrzać tylko do momentu wrzenia. Przełożyć wszystkie warzywa i sok do garnka z mięsem. Przykryć pokrywką.

✓ Piec w nagrzanym piekarniku przez 2,5 do 3 godzin, aż mięso będzie bardzo miękkie.

SMACZNEGO!



- Opracowanie budżetu państwowego jest to sztuka równomiernego rozkładania rozczarowań.

- Kobiety zawsze dodają mężczyznom skrzydeł, ale nigdy nie pozwalają odlecieć za daleko.

- Na państwowej arenie, przez ostatnie lata, mamy nadmiar klaunów!

WYDATKI NA ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

TURYN (2006)	4,5 mld \$
VANCOUVER (2010)	6 mld \$
SOCZI (2014)	50 mld \$

